Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII | Kraków, sobota, dnia 19 grudnia 1936 r. | Nr 348.

Jakie siły walczą o Madryt?

Londyn, 18. 12. (PAT). Wczoraj został ogłoszony **raport zredagowany przez 6 parlamentarzystów brytyjskich**, którzy w ubiegłym miesiącu udali się do Hiszpanii w celu zbadania możliwości uczynienia wojny domowej bardziej humanitarnej i stwierdzenia wykroczeń przeciw układowi o nieinterwencji. — Z raportu m. in. wynika, że gen. **Franco rozporządza pod Madrytem 20 lub 25 tys. żołnierzy. Rząd hiszpański może mu przeciwstawić 80 do 200 tys.** Gen. Franco rozporządza samolotami niemieckimi i włoskimi, rząd madrycki został zaopatrzony w tanki i samoloty pochodzenia sowieckiego.

Nominacje w armii narodowej

Talavera de la Reina (PAT.) Radiostacja powstańcza komunikuje, że na skutek **zwiększenia liczebności armii narodowej, której efektywy są obecnie dziesięciokrotnie większe aniżeli w lipcu,** przewidziane są liczne awanse: W sztabie generalnym będzie mianowanych 9 podpułkowników i 21 majorów. w piechocie 29 podpułkowników, 57 majorów i 79 kapitanów, w kawalerii 26 majorów, w artylerii 12 podpułkowników, 25 majorów, w służbie zdrowia 4 podpułkowników i 54 majorów.

Projekt podzielenia Hiszpanii?

Berlin, 18. 12. (PAT). „Berliner Tageblatt" twierdzi, że opracowywany jest obecnie plan francusko angielski w sprawie zawieszenia broni w Hiszpanii. Plan ten przedstawiony ma być Sowietom, Niemcom, Włochom i Portugalii z tym, że po przyjęciu go przez wszystkie te państwa przybierze on postać paktu 6 mocarstw. **Projektodawcy porzucili jakoby pomysł urządzenia w Hiszpanii plebiscytu, uważają natomiast za możliwe podzielenie Hiszpanii na dwie części: Hiszpanię Franco i Hiszpanię Caballero.** —

„National Ztg". ironizuje na temat tych planów, pisząc że Londyn i Paryż utrwalić chcą w Hiszpanii stan obecny.

PROPOZYCJA UTWORZENIA STREFY MIĘDZYNARODOWEJ W PORCIE BARCELOŃSKIM.

Hendaye 18. 12 (PAT) Z Barcelony donoszą: **władze katalońskie przedłożyły korpusowi konsularnemu projekt utworzenia strefy międzynarodowej w porcie barcelońskim.**

1500 ochotników z Francji i Belgii

Hendaye 18. 12. (PAT). Z Barcelony donoszą: przybyło tu w dniu wczorajszym **1500 ochotników z Francji.** Ochotnicy są przeważnie narodowości francuskiej lub belgijskiej.

Trzydniowe zawieszenie broni w Chinach

Nankin, 18. 12. (PAT). Z kół chińskich donoszą, że **z dniem wczorajszym ustalono w Sian-Fu trzydniowe zawieszenie broni, podczas którego Sian-Fu nie będzie bombardowane przez artylerię i samoloty wojsk nankińskich. Jeśli w ciągu tych trzech dni marsz. Czang-Kai-Szek nie zostanie zwolniony, działania wojenne mają być wznowione. Jak słychać z Sian-Fu za pośrednictwem Donalda miało już dojść do porozumienia.**

Do Nankinu przybył samolotem z Sian-Fu gen. Czang-Ting-Wen, który był uwięziony wraz z marsz. Czang-Kai-Szekiem i uchodzi za jego męża zaufania. Generał. oświadczył. że **Czang-Kai-Szek i pozostali zakładnicy są cali i zdrowi.**

Wojska nankińskie posuwają się jednak naprzód

Szanghaj, 18. 12. (PAT). Z dobrego źródła donoszą. że Czang-Sue-Liang zwrócił się telegraficznie do min. wojny w Nankinie o zaprzestanie operacji wojennych i nie bombardowanie Sian-Fu. **Pomimo trzydniowego zawieszenia broni wojska rządu nankińskiego posuwają się naprzód, okrążając Sian-Fu.** Ogólną uwagę wywołuje misja gen. Czang-Sing-En. który dnia 18 bm. z rana przybywa do Nankinu na rokowania.

Red. Mackiewicz skazany za zniesławienie woj. Grażyńskiego

Katowice 18. 12. (PAT). Dziś odbyła się w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozprawa sądowa przeciwko red. „Słowa" wileńskiego Stanisławowi Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. R. Grażyńskiego. Około godziny 14 przewodniczący ogłosił **wyrok, mocą którego red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny,** oraz ponoszenie kosztów sądowych. Obrońca zapowiedział apelacje.

Nowy dziennik socjalistyczny

Warszawa, 18. 12. Jak się dowiaduje Agencja „Echo", w najbliższym czasie ma ukazać się nowy dziennik wydawany przez Polską Partię Socjalistyczną. Ma to być tanie 5-groszowe wydawnictwo. Na czele redakcji ma stanąć b. poseł Zygmunt Zaremba.

Ekspose min. Becka w komisji spraw zagranicznych Senatu

Warszawa, 18. 12. (PAT). Dziś w piątek o godz. 11.30 zebrała się komisja spraw zagranicznych Senatu. Na posiedzenie przybyli prócz członków komisji: p. premier gen. Składkowski, marszałkowie i wicemarszałkowie obu Izb oraz wielu posłów i senatorów. P. min. Beck w przemówieniu swym oświadczył m. in. co następuje, (ekspose podajemy w obszernym skrócie — przyp. Red.).

„Wysoka Komisjo! Rok prawie temu miałem sposobność w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu przedstawić Parlamentowi metody pracy w naszej polityce zagranicznej, tak jak ją rozumiałem według moich najlepszych chęci i możliwości, starając się zastosować w pracy mego urzędu wielkie myśli Marszałka Piłsudskiego. Jeśli zabieram głos w pierwszej od razu fazie prac tegorocznej sesji zwyczajnej, to dlatego, **że ilość wydarzeń czyni, zdaniem moim, koniecznym częstsze niż w innych okresach analizowanie sytuacji i określanie naszego wobec niej stanowiska.**

Wydarzeń w tym roku było wiele. **Rola nasza wobec nich nie była bierna**, dzięki temu chronologiczny materiał jest obfity. Nie znajdowałem natomiast podstawy do zmiany którejkolwiek z istotnych myśli, regulujących polską politykę.

Jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzyliśmy w ciągu ubiegłego roku zakres naszych kontaktów i zainteresowań. Chciałbym tu stwierdzić, że to także nie oznacza zmiany metody. Jest to po prostu konsekwencja, wynikająca z troski, aby kraj nasz nie był jedynie obiektem polityki, ale znajdował wobec wszystkich zjawisk, których zresztą nie jesteśmy ani autorami, ani nawet współtwórcami, swoje właściwe oblicze. Ułatwimy sobie natomiast nasze prace dzięki temu, że **Polska nie jest przypisana do żadnej doktryny ani w treści, ani w formie. Wszystkim niespokojnym o losy dnia jutrzejszego warto np. przypomnieć, że były okresy pokoju i współpracy bez Ligi Narodów i były wojny w epoce Ligi Narodów.**

Przytaczając ten przykład, nie miałem zresztą wcale zamiaru powiedzieć, że nasze zainteresowanie tą instytucją się zmniejszyło, ani że trudności obecnej epoki nie doceniam. Po prostu miałem zamiar, przystępując do omawiania konkretnych, interesujących nas faktów i zdarzeń, przypomnieć tę drogą naszej polityce zasadę, że „Il n'y a que la réalité des choses qui compte".

Z. S. R. R. I NIEMCY.

W tych realnościach liczą się oczywiście przede wszystkim sprawy dotykające materialnie naszego państwa, a zatem sprawy sąsiedztwa.

Praca dokonana przez nas wspólnie z naszym wschodnim sąsiadem, **Związkiem Sowieckich Republik Rad,** daje nadal swoje pożyteczne owoce. Załatwiamy nasze wspólne sprawy w sposób normalny, nie dający powodów do żadnych wstrząsów, ani głębszych nieporozumień. Opinia publiczna była ostatnio zaskoczona **wystąpieniem jednego z mówców na VIII Zjeździe Sowietów**, którego słowa miały rzekomo zawierać groźbę w stosunku do zachodnich sąsiadów Związku. Mimo, że słowa te nie odnosiły się do Polski, a raczej do naszych przyjaciół znad Bałtyku, poruszenie naszej opinii publicznej było dla mnie zrozumiałe. Dla dwóch powodów: po pierwsze, że statut nieagresji istniejący między Związkiem Sowieckim **a** jego zachodnimi sąsiadami od 1932 r., opiera się na tych samych zasadach w stosunku do nas, co i do tych krajów. A po drugie, że **nic, co się dzieje nad tym jedynym morzem, do którego mamy dostęp, nie może być dla nas obojętne.** Chciałbym też z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić, że **wyjaśnienia, któreśmy otrzymali,** nie dają powodu do zaniepokojenia. Miałem sposobność usłyszeć, że rząd sowiecki, podobnie, jak i my, przywiązuje nadal równą wagę do dobrego i normalnego sąsiedztwa z państwami, położonymi u jego zachodnich granic.

Pewna nerwowość, właściwa naszym trudnym czasom, udziela się również niektórym głosom prasy i opini **w dziedzinie naszych stosunków z sąsiadem zachodnim,** i to po obu stronach granicy. Nie zmienia to jednak mego głębokiego przekonania, że wielka i odważna decyja ułożenia przyjaźnie stosunków między nami a Rzeszą Niemiecką zachowuje nadal **swoją wartość zarówno** w bezpośrednich interesach naszego kraju, jak i w całokształcie stosunków kontynentu europejskiego. **Nerwy są nerwami, a decyzja decyzją.** Jest pewnie wiele czynników na świecie, któreby chciały pozbawi nas realnego dorobku naszych pokojowych i konstruktywnych prac. Jestem przekonany jednak, że najszersze koła naszej opinii publicznej zbyt głęboko cenią ten właśnie własny dorobek, ażeby nie odrzucić wszelkich prób przychodzących z zewnątrz dla jego szczuplenia.

SOJUSZ I WSPÓŁPRACA Z FRANCJĄ.

Zanim przejdę do chronologicznego zestawienia wszystkich tych kontaktów z kierownikami politycznymi innych państw, które pozwoliły nam w ciągu ubiegłego roku dzielić się wspólnymi troskami i myśleć o rozsądnych wyjściach z istniejącej sytuacji, chciałbym przede wszystkim **wspomnieć o tych wizytach, które wynikły z naszych stosunków sojuszniczych.**

W ciągu ubiegłego roku nastąpiła wymiana wizyt między najwyż. czynnikami wojskowymi Francji i Polski. Chciałbym tu podkreślić, że obok najdalej idącej uprzejmości, z jaką spotkał się p. Marszałek Śmigły-Rydz w czasie swej wizyty we Francji ze strony czynników kierowniczych, politycznych i wojskowych, mieliśmy sposobność stwierdzić także żywą i serdeczną reakcję francuskiej opinii publicznej, objawiającej się spontanicznie w poszczególnych fazach podróży, tak że obraz naszych stosunków z Francją nie byłby kompletny, gdyby tego faktu nie podkreślić. **Wizyta ta dała poza tym w rezultacie pewne układy związane z zagadnieniem obrony państwa, o których będzie miał możność poinformować Panów Pan Minister Skarbu.**

Nic dziwnego, że w atmosferze, o której wspominałem, kontakt między Rządem naszym a rządem zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Francji, rozwija się w sposób najbardziej zadawalający także w obliczu wielu innych zagadnień europejskich. Mam nadzieję, że znajdzie to swój pełny wyraz przy wszelkich przyszłych układach, jakie w Europie będą negocjowane.

PRZYJAŹŃ Z RUMUNIĄ.

Zasady współpracy z bliższą nam terytorialnie Rumunią znalazły również swój wyraz w obecnym trudnym okresie. Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że Minister Antonescu i Generał Samsonovici odczuli wyraźnie w czasie swych wizyt w Warszawie, ile

(Ciąg dalszy na str. 2.).

Ojciec św. przygotowuje nową encyklikę społ.

Rzym, 18. 12. — **Stan zdrowia Ojca św. poprawił się znacznie, tak, że od paru dni Papież oddaje się normalnej pracy przy biurku, zmuszony jednak utrzymywać lewą nogę w zupełnym bezruchu. Poprawa w stanie zdrowia pozwoliła Ojcu św. powrócić do zaczętej już nowej encykliki społecznej. Ma w niej Głowa Kościoła oświetlić trzy tematy: rodzina, ustrój społeczny i wychowanie młodzieży, a to na tle dwóch prądów: komunizmu i neopogaństwa. Zdaje się, że jednak nowa encyklika nie prędko będzie ogłoszona. Zawiera ona ustępy, które mogłyby wywołać wrażenie, jakoby były zwrócone przeciw Edwardowi VIII, choć zredagowane były jeszcze przed sprawą jego małżeństwa. Z tego względu wydanie encykliki opóźni się, ale ustępy o małżeństwie zostaną.**

Ekspose ministra Becka

(Dokończenie ze str. 1).

prawdziwej i trwałej sympatii mamy dla ich ojczyzny.

„W świetle aktualnych zagadnień. — oświadcza dalej min. Beck — szczególnie nas interesujących. specjalną wagę przywiązuję do mych rozmów, przeprowadzonych w Londynie. Komunikat oficjalny. wydany z okazji tej wizyty i głosy prasy angielskiej których trafność w komentowaniu treści znaczenia przeprowadzonych rozmów chciał bym tu podkreślić. poinformowały Panów o najistotniejszych sprawach. które były rozważane. Pragnąłbym tu dodać. iż tym większe znaczenie przywiązuję do tej sprawy. że zbliżenie poglądów między Anglia a nami ma wiele i to najważniejszych elementów dzisiejszej sytuacji, dokonywało się systematycznie i trwale, w miarę powstawania szeregu nowych problemów międzynarodowych.

Z kolei omawia min. Beck sprawę stosunku Polski do t. zw. nowego Lokarna oraz sprawę reformy Ligi Narodów.

KOLONIE I EMIGRACJA ŻYDOWSKA.

Nie mogę tu wreszcie pominąć milczeniem faktu. że w roku bieżącym wysunąłem na Zgromadzeniu Ligi Narodów w imieniu Polski problem naszych interesów kolonialnych. Zagadnienie to można podzielić na dwa działy:

Po pierwsze, zapewnienie terenów emigracyjnych dla ludności naszego kraju, której dynamizm demograficzny jest Panom znany. Jako poddział tego aspektu zagadnienia należy podkreślić sprawę emigracji ludności żydowskiej. Sprawa tej emigracji ma znaczenie zupełnie specyficzne wobec szerokiej tendencji wśród licznych rzesz ludności żydowskiej stworzenia w Palestynie własnego ośrodka narodowego. Poza tym problem żydowski w całej wschodniej Europie przedstawia szczególne trudności dzięki normalnemu procesowi ekonomicznemu i społecznemu, który łączy się z tym zagadnieniem. Bardzo znaczna ilość ludności żydowskiej, która zapewniała egzystencję swych rodzin, trudniąc się drobnym pośrednictwem, w miarę rozwoju życia gospodarczego w poszczególnych krajach traci nieraz środki egzystencji i nie ma możności zapewnienia młodszemu pokoleniu warsztatów pracy. Emigracja żydowska nie jest tylko zagadnieniem palestyńskim — jest ona również problemem europejskim z jednej strony, i ważnym problemem dla wszystkich terenów emigracyjnych z drugiej.

Drugi dział kwestii kolonialnej, to możliwość otwarcia dla Polski dostępu do źródeł surowców w formie lepszej, niż zwykła wymiana handlowa za dewizy".

GDAŃSK.

Sprawy Gdańska są dla nas czymś znacznie ważniejszym, niż dodatkiem do kłopotów ligowych, ponieważ obejmują szereg naszych codziennych i żywotnych interesów. Dla wyjaśnienia jednak ich dzisiejszej fazy i dla dania jej właściwego obrazu, muszę i te rzeczy od strony Ligi Narodów naświetlić. Przede wszystkim dlatego, że odnoszę wrażenie pewnego pomieszania pojęć w ocenie ostatnich zjawisk przez opinię polską.

Polska ma w Gdańsku swoje prawa i interesy, które są Panom znane i które sięgają znacznie poza dyplomatyczne zagadnienia.

Jeśli chodzi o zapewnienie respektu tych naszych interesów żywotnych. to nic się w tej sprawie zmienić nie może i stanowisko naszego rządu jest proste i niezmienne. Muszę zresztą stwierdzić, że we wszystkich swych oświadczeniach oficjalnych Senat W. M. Gdańska istnienie tych naszych praw w sposób jasny i kategoryczny potwierdza podobnie, jak my nie mamy zamiaru praw Wolnego Miasta w niczym naruszyć. Broniąc twardo swych praw, trzeba umieć szanować cudze.

Komplikacje ostatniego okresu miały swe źródło w konflikcie między Senatem Wolnego Miasta a organami Ligi Narodów. Na życzenie Rady Ligi N. podjęliśmy się w ostatnich miesiącach dwukrotnie roli dodatkowej, której celem było znalezienie praktycznego wyjścia z wytworzonej sytuacji. W obecnym stanie rzeczy toczymy intensywne negocjacje w dwuch kierunkach: 1) dla zapewnienia skutecznego i praktycznego wykonywania naszych praw i interesów w Wolnym Mieście w obliczu szeregu nowych zarządzeń, wydanych przez Senat gdański, 2) w celu usunięcia trudności, jakie powstały między przedstawicielami Ligi a Senatem. Od tygodnia negocjacje te rozwijają się pomyślnie i mam nadzieję, że i tym razem będziemy mogli naszą misję wypełnić. Sprawy te są kłopotliwe. były one zresztą kłopotliwe od kilku wieków, mam jednak przekonanie. że dobrze zrozumiany wzajemny interes pozwoli nam zawsze znaleźć z Wolnym Miastem rozsądne formy współżycia na naszym wielkim szlaku handlowym.

7-godzinna dyskusja nad gospodarką lasami państwowymi

Warszawa, 18. 12. (Telef.). Dziś w Sejmie obradowało wiele różnych komisyj, główna jednak uwaga skierowała się na dwie komisje, mianowicie komisję spraw zagranicznych Senatu, w której wygłosił ekspose min. Beck oraz na komisję budżetową Sejmu, która obradowała nad wnioskiem w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzpl., dotyczącej lasów państwowych. P. Beck mówił przeszło pół godziny. O ile chodzi o echa kuluarowe tego ekspose. to nie są one zbyt silne. podkreślano jedynie pominięcie w ekspose całkowicie Czechosłowacji i Litwy. Być może, że jutrzejsza dyskusja przyniesie jakieś większe skonkretyzowanie zagadnień polityki zagranicznej.

W komisji budżetowej od godziny 10 do 17 trwała dyskusja nad lasami państwowymi. Rozpoczął ją referat wnioskodawcy posła Dudzińskiego, który zaznaczył, że jego wniosek wcale nie jest atakiem na p ministra Poniatowskiego. Referent podniósł, że kierował się jedynie chęcią dopomożenia ministrom w naprawieniu błędów, spowodowanych wadliwym funkcjonowaniem naszego aparatu biurokratycznego. Przechodząc do omówienia samego dekretu referent stwierdził, że załatwienie tej sprawy na zasadzie pełnomocnictw minja się z zasadą samych pełnomocnictw, które miały być wyzyskane wyjątkowo w obliczu konieczności państwowych. Dekret wprowadza zasadę, że o finansowej gospodarce lasów państwowych decydują nie Sejm i Senat. lecz Rada Ministrów. Mówca zapytuje, czy gospodarka w lasach jest tak idealna, by kontrola izb ustawodawczych miała być zbyteczna, sądzi, że tak nie jest i na dowód przytacza cały szereg zarzutów wysuniętych przeciwko lasom państwowym przez Najwyższą Izbę Kontroli. Referent przypomina następnie że Sejm uchwalił na poprzedniej sesji rezolucję, idącą w kierunku zapewnienia ściślejszych metod budżetowania, celem umożliwienia Sejmowi lepszego wglądu w gospodarkę leśną. Wobec tego fakt wyjęcia gospodarki leśnej spod krytyki i kontroli Sejmu wygląda już nie tylko na lekceważenie Sejmu ale i konstytucji, która w artykule 58 wyraźnie powiada, że budżet państwa ustala corocznie ustawa.

W dalszym ciągu poseł Dudziński omówił zmiany w dekrecie. zaproponowane przez siebie, na których czoło wysuwa się przede wszystkim postanowienie. że plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych mają ustalać izby ustawodawcze, a dalej sprawa kredytów, zaciąganych przez lasy państwowe. Dekret upoważnia ministra skarbu do przeprowadzania operacyj kredytowych na potrzeby gospodarstwa leśnego do wysokości, nieprzekraczającej ogólnej sumy rocznych rozchodów lasów państwowych, daje więc ministrowi prawo zaciągnięcia pożyczki bez zezwolenia izb ustawodawczych do sumy kilkudziesięciu milionów zł. rocznie. Poseł Dudziński wskazuje. że artykuł ten jest w wyraźnej sprzeczności z konstytucją, która mówi. że zaciąganie pożyczek państwowych na kwoty ponad 100.000 zł. może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego. Referent proponuje, ażeby państwowe gospodarstwo leśne mogło zaciągać tylko krótkoterminowe pożyczki, nie przewyższające 10% ogólnego dochodu eksploatacyjnego, zaś na zaciąganie pożyczek wyższych i długoterminowych musiałoby posiadać zezwolenie ustawodawcze.

Po referencie zabrał głos min. Poniatowski, który w obszernym przemówieniu bronił dekretu o lasach państwowych i przeciwstawił się imieniem rządu wnioskowi posła Dudzińskiego. Stanowisko to poparł wiceminister skarbu p. Grodyński. W dyskusji zabrało głos kilku posłów, którzy przeważnie wypowiadali się za wnioskiem posła Dudzińskiego i nie szczędzili krytyki lasom państwowym. Stanowisku ministra przeciwstawił się szczególnie poseł Hutten-Czapski, przypominając. że p. premier w Senacie powiedział, iż wcale nie zamierza wchodzić w dyskusję, czy dekret ten jest najszczęśliwszym. tym czasem p. min. Poniatowski oświadczył, że sprzeciwia się noweli posła Dudzińskiego w imieniu rządu.

Obok oficjalnej dyskusji toczyły się liczne rozmowy zakulisowe. w których część posłów usiłowała doprowadzić do kompromisu. a w szczególności do odroczenia sprawy. Stanowisku temu dał wyraz poseł Miedziński, który zaproponował. aby cały wniosek odłożyć do chwili wniesienia do Sejmu ustawy o prawie budżetowym, czyli, że do terminu całkowicie nieokreślonego i zdaje się bardzo dalekiego. Oficjalny wniosek w tym duchu postawił poseł Wagner.

ODESŁANIE SPRAWY DO PODKOMISJI.

Bardziej pośrednie stanowisko zajął poseł Pacholczyk, wnosząc o przekazanie sprawy specjalnej podkomisji, złożonej z pięciu posłów. Poseł Dudziński i grupa jego zwolenników wypowiedzieli się przeciwko odroczeniu, ale gdy przyszło około godziny 17 do głosowania, wniosek posła Pacholczyka zwyciężył. Wynik głosowania jest ten, że wniosek posła Wagnera odrzucono 12 głosami przeciwko 10, zaś wniosek posła Pacholczyka przyjęto 13 głosami przeciwko 11. W skład podkomisji weszli posłowie: Dudziński. Kamiński, Jabłoński, Sioda i Freyman. Zwolennicy wniosku posła Dudzińskiego zdołali tylko tyle uzyskać, że postawiono podkomisji termin ukończenia prac do 30 stycznia 1937 r. Cała ta dyskusja trwała, jak zaznaczyliśmy, 7 godzin, po czym zarządzono przerwę. Wieczorem komisja zebrała się ponownie celem rozpoczęcia prac nad preliminarzem budżetowym. Na porządku dziennym są budżety. nie dające tematu do szerszej dyskusji. mianowicie budżet Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Hakatystyczne zarządzenie prezydenta policji w Bytomiu

Warszawa, 18. 12. (Telef.) Agencja Press donosi z Katowic: Prezydent policji w Bytomiu wystąpił do dyrekcji tamtejszego Gimnazjum Polskiego z wezwaniem, które wywołało wielkie wrażenie wśród ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Prezydent policji stwierdza, że represje, które spadły na dwa prywatne gimnazja niemieckie w Polsce wywołały wzburzenie wśród Niemców. Aby ludności niemieckiej jeszcze bardziej nie rozdrażniać prezydent policji oświadcza, że nauczyciele i uczniowie Gimnazjum Polskiego w Bytomiu nie mogą odtąd być członkami organizacyj polskich, ani przychodzić na zebrania polskie i wogóle ujawniać swej polskości w jakiejkolwiek formie. Władze Gimnazjum Polskiego w Bytomiu musiały oczywiście zastosować się do tej niebywałej i jedynej w swoim rodzaju represji. Dyrekcja zwróciła się do nauczycieli i uczniów z prośbą, by wycofali się z organizacyj polskich i w przyszłości nie uczestniczyli w polskich zebraniach. Władze Gimnazjum zaapelowały równocześnie do społeczeństwa polskiego na Śląsku Opolskim, aby nie brało za złe personelowi nauczycielskiemu i uczniom, że odtąd nie będą przychodzić na zebrania polskie i nie będą brać udziału w organizacjach polskich. Należy dodać, że odebranie praw publiczności dwu gimnazjom niemieckim w Polsce było spowodowane ciężkiem naruszeniem przez te gimnazja przepisów szkolnych.

Sąd Najwyższy rostrzygnie przed którym sądem stanie Parylewiczowa

Kraków, 18. 12. Jaksię dowiadujemy, prof. dr. Tempka i prof. dr. Zieliński nie skorzystali dotej pory z zezwolenia na przeprowadzenie badania, przebywającej w szpitalu więziennym św. Michała Wandy Parylewiczowej.

Śledztwo w sprawie afery trwa nadal. Nie jest wykluczone, że zostanie ono ukończone w połowie lutego 1937 r. Gdzie odbędzie się rozprawa sądowa nie wiadomo. Wiele mówi się przy tym o Katowicach. Możliwe, że Parylewiczowa i towarzysze odpowiadać będą za popełnione czyny przed sądem krakowskim. Decyzja w tej sprawie zależy od Sądu Najwyższego, do którego z odpowiednim wnioskiem wystąpi Minister Sprawiedliwości.

Projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury

Warszawa 18. 12. Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury, wychodząc z założenia, że dotychczasowy charakter Akademii, oparty na rozporządzeniu Rady Ministrów krępuje jej działalność.

Ustanowienia norm organizacyjnych Akademii za pomocą ustawy umocni jej znaczenie i utrwali podstawy jej działalności.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 12. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 290,70; Berlin 212,36; Bruksela 89,65; Gdańsk 100,00; Kopenhaga 116,35; Londyn 26,06; Nowy Jork 5,30; Oslo 131,05; Paryż 24,78; Praga 18,70; Zurych 121.90; Wiedeń 99,00; Mediolan 28.02; marka niemiecka srebrna sprzedaż 132.00; kupno 127,00; 7% pożyczka stablizacyjna 456.50; 3% inwestycyjna pierwszej emisji 65.90; drugiej emisji 64.50; dolarówka 46,75; 5% konwersyjna 51.50; 6% dolarowa 62,25.

Akcje: Bank Polski 106,26; Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 28.25; Ostrowiec 25.75: W obrotach prywatnych 4% pożyczka konsolidacyjna 50.00.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 18. 12. (Telef.). Drugi dzień ciągnienia III klasy 37 Państwowej Loterii Klasowej. W pierwszym i drugim ciągnieniu padły wygrane: 50.000 zł. na nr. 130.671, 20.000 zł. na nr. 144.664, 170.789. po 10.000 zł. na nry 10.101, 61.515, 75.611, 175.026, 175.403, po 5.000 zł. na nry 11.228, 113.802. 175.032, 183.734, po 2.000 zł. na nry 102.086, 167.436. W trzecim i czwartym ciągnieniu były wygrane następujące: 50.000 zł. na nr. 149.156, 25.000 zł. na nr. 93.322. 20.000 zł. na nr. 36.974, 10.000 zł. na nry 3.333, 20.959, 5.000 zł. na nr. 184.160, 2.000 zł. na nr. 68.739. 92.614, 108.638, 190.236.

Trocki wyjedzie do Meksyku

Meksyk, 18. 12. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało Trockiemu. przebywającemu obecnie w Norwegii oficjalne pozwolenie na przybycie do Meksyku z zastrzeżeniem. że zostanie on wydalony w razie zajmowania się polityką.

Prowincja Konga na cele osadnictwa polskiego?

Warszawa, 18. 12. (Telef.) Amerykańskie pismo „Evening News" w numerze z czwartku 17 b.m. podało wiadomość z Brukseli, jakoby rząd polski zwrócił się do rządu belgijskiego z propozycją odstąpienia na cele osadniczo-kolonizacyjne jednej z prowincyj Konga belgijskiego Katanga z pozostawieniem Belgii zwierzchnictwa państwowego i administracyjnego. W zamian za to Polska proponuje rządowi belgijskiemu zagwarantowanie stanowiska preferencyjnego w polskiej taryfie celnej dla głównych produktów, eksportowanych z Konga belgijskiego mianowicie kauczuku, kawy i bawełny.

MARIAN MANTEUFFEL.

Naprawa skarbu i systemu podatkowego

Dziś zamieszczamy drugą część uwag p. M. Manteuffla, b. dyrektora dep. Min. Skarbu, na temat expose p. min. Kwiatkowskiego.

II. Jeżeli chodzi o wzmożenie inicjatywy prywatnej drogą ograniczania etatystycznych tendencyj państwa, a zwłaszcza usuwania przerostów etatyzmu państwowego (o czym mówił p. min. Kwiatkowski w swym ekspose), to wyznać trzeba, że na tej drodze zrobiono jeszcze bardzo mało w stosunku do tego, co należało zrobić i co, w moim przekonaniu, można było zrobić. Jako przykład cofania się ze stanowiska etatystycznego przytoczył p. minister Kwiatkowski między innymi cały szereg obiektów, których się w ostatnich czasach pozbył Bank Gospodarstwa Krajowego. Ten przykład bardzo mało mówi. Mam bowiem wrażenie że fakt wchodzenia w swoim czasie przez ten bank w posiadanie tak licznych obiektów. nie wypływał może tyle z przemyślanej polityki etatystycznej, ile raczej mało przezornej gospodarki w dziedzinie udzielania kredytów i że dzisiejsze realizowanie tych obiektów, przy bardziej sprzyjającej koniunkturze, wynika z konieczności upłynniania zamrożonych poniekąd dotychczas aktywów. Ciekawą rzeczą byłoby dowiedzieć się przy tej okazji, czy i jakie straty poniósł bank na tych operacjach i w jakie ręce przeszły wspomniane obiekty? Na ogół sądzę, że nie tylko Bank Gospodarstwa Krajowego, ale wszystkie państwowe instytucje finansowe, bez żadnych wyjątków. powinnyby ulec mniejszej lub większej reformie. Mam pewne doświadczenie w tych sprawach, dlatego pozwalam sobie na tę skromną uwagę.

OBCIĄŻENIA SKARBU

Na dobro p. Ministra Skarbu należy zapisać fakt, że przy pierwszej możliwości pomyślał o zagadnieniu obsługi i likwidacji niektórych długów państwa wobec obywateli względnie instytucyj kredytowych. Słusznie również bardzo poddał rewizji swój dawny punkt widzenia na sprawę emerytur i podwyższył w preliminarzu budżetowym o pewną sumę odnośne dotacje. Przyznaję że sprawa jest bardzo trudna. Tym nie mniej jednak nie wolno było naruszać słusznie nabytych praw. Trzeba było znaleźć inne wyjście — wypowiadając to zdanie podkreślam dwa razy słowo „trzeba". Stosunek procentowy tej grupy wydatków do całości budżetu państwowego jest — podług słów p. min. Kwiatkowskiego — jednym z najwyższych w Europie, pomimo, iż od osiemnastu zaledwie lat jesteśmy znowu gospodarzami u siebie. Przecież to niesłychane obciążenie! Kto do tego dopuścił? Dlaczego tak jest? Czy odpowie kto kiedy na te pytania? Na razie trzeba się zadowolić przysłowiem: „Kowal zawinił — a ślusarza powieszono". Biedny ślusarz — należał do grupy „emerytów zaborczych".

Weszcie sprawa ogromnej wagi: pożyczka francuska. Doszła do skutku dzięki paryskiej wizycie p. Marszałka Śmigłego-Rydza. Niedawno została podpisana przez oba rządy. Wynosić ma przewidzianą jeszcze we wrześniu sumę 2 miliardów franków, która jednak tak zrewaloryzowaną zostanie, że się nie odbije na niej przeprowadzona w międzyczasie dewaluacja franka. Polska otrzyma w ten sposób 2.600,000.000 dzisiejszych franków francuskich. Część (około połowy) w formie kredytu towarowego — druga część w gotówce.

REFORMA SYSTEMU PODATKOWEGO.

Wobec faktu powyższego — wydaje mi się, iż jest rzeczą nieodzowną, ażeby pewna część tej gotówki (jaka — to wykazałyby studia odnośne) zarezerwowaną została w celu dania rządowi polskiemu możności przeprowadzenia gruntownej reformy naszego systemu podatkowego. Jeszcze w r. 1926 poddała komisja doradców finansowych pod przewodnictwem prof. Kemmerera nasz system finansowy poważnej i rzeczowej krytyce, zalecając cały szereg daleko sięgających zmian. Komisja w swym sprawozdaniu przytoczyła, między innymi, bardzo charakterystyczne zdanie pewnego amerykańskiego prawnika, dowodzące, że „moc nakładania podatków staje się łatwo potęgą destrukcyjną". Rad komisji nie usłuchano. Później (r. 1928 — skarb państwa rozporządzał wówczas, jeżeli się nie mylę, dużą stosunkowo rezerwą) była znowu sposobność zajęcia się tą sprawą. Ale przeszkodziła temu „radosna twórczość", bardzo poczciwie zresztą pomyślana przez mało doświadczonych ludzi. — Ostatnio zrobiono coprawda pewne krok w kierunku reformy systemu podatkowego, poddając rewizji niektóre obowiązujące ustawy, ale to są rzeczy drobne. Sądzę, że przeoczenie okazji wynikającej z pożyczki francuskiej, byłoby powtórzeniem dawnego błędu. Reforma systemu podatkowego — to sprawa ogromnej wagi. Dużo się dziś u nas mówi i pisze o „obronności" państwa. Ale obronność — to nie tylko czołgi, armaty, karabiny maszynowe, samoloty, amunicja — nie, składa się na nią poza tym jeszcze cały szereg innych czynników natury gospodarczej — moralnej — psychicznej. Dobry system podatkowy, dobry i sprawiedliwy, rachujący się z możliwościami ludności, dający państwu środki niezbędne dla zaspokojenia jego potrzeb, ale jednocześnie społeczeństwu odpowiednie warunki rozwoju — taki system podnosi znakomicie obronność kraju, tak samo jak zły — wyraźnie ją obniża. To są zresztą rzeczy tak jasne i tak znane, że doprawdy szkoda słów na ich tłomaczenie. Ale dlatego właśnie zwracam na to uwagę, że dzięki paryskiej pożyczce nadarza się dziś, w moim przekonaniu, sposobność podniesienia obronności naszego kraju i na tym również odcinku.

OFENSYWA.

Reasumując to wszystko com napisał, stwierdzić muszę, że działalność p. Kwiatkowskiego jako ministra skarbu była bardzo owocną, dała duże rezultaty w stosunku do czasu, jakim rozporządzał i że nie można mu przeto odmówić dużych zasług na tym stanowisku. Ale p. min. Kwiatkowski jest oprócz tego wicepremierem Rządu do spraw gospodarczych. Przy wydatnym poparciu ze strony p. Prezydenta Rzpltej równa się to niemal dyktaturze gospodarczej. I tu, trzeba przyznać, działalność p. min. Kwiatkowskiego gorzej się przedstawia. Na początku swej mowy. wypowiedzianej w Sejmie, wspomniał p. Wicepremier i z naciskiem to podkreślił, że „ilekolwiek pasywów wpisze kiedyś historia Polski na karty roku 1936, to jedno w historii tego niezwykle c• kiego roku pozostanie napewno w jego aktywach, mianowicie — że z pozycji defensywy gospodarczej przeszliśmy do ofensywy i w ofensywie tej postępujemy krok za krokiem naprzód".

W samej rzeczy: żeśmy w tym ciężkim roku przeszli do ofensywy gospodarczej, to jest faktem niespornym. Ale sposób, w jaki się tę ofensywę prowadziło i prowadzi, należy poddać krytyce.

Więc przede wszystkim: ponieważ chodzi tu o walkę z uporczywym kryzysem ofensywa powinna była być generalną — jej front jednolity. Tym czasem tego nie można było się dopatrzyć i tego nie ma dotychczas. Pan Wicepremier przygotował ofensywę wyśmienicie na odcinku Ministerstwa Skarbu, podczas gdy inne zostały mniej lub więcej zaniedbane. Ministerstwo rolnictwa pozostało np. w tej ofensywie daleko poza linią. Jeszcze gorzej jest z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, które w walce z kryzysem powinno było wysunąć się na czoło ofensywy. Wspomniana już raz przeze mnie komisja prof. Kemmerera zwróciła w swoim czasie uwagę na to, że program ustawodawstwa społecznego w Polsce wydał się jej „zanadto ambitnym". Groził unicestwieniem swego ostatecznego celu, ograniczając rozwój i krępując ruchliwość gospodarczą, tworząc jednocześnie błędne koło, powodując wzmożenie świadczeń w przyszłości, podczas gdy na skutek ciężaru tych świadczeń odnośne źródła opłat nie miałyby możności rozwijać się w tym samym tempie. Tak pisała przezornie komisja w roku 1926. Przyszłość wykazała, jak słuszne były pod niejednym względem te uwagi. Niewiele one jednak pomogły. W poczynaniach naszego Ministerstwa było dużo frazeologii, a mało wyczucia realności. Była gorączka tworzenia wielkich rzeczy — i brak zupełny zdolności organizacyjnych. Było zapewne dużo dobrych chęci, ale mało fachowego ujęcia. Dość głośna w swoim czasie inspektorka pracy, p. Halina Krahelska, pisała w r. 1928: „Gdy przechodzimy do stanu wykonywania praw w zakresie ustawodawstwa społecznego, musimy stwierdzić kategorycznie, że ustawodawstwo nasze, którym się słusznie chlubimy, dotychczas bardzo źle jest wykonywane i bardzo często przekraczane. Dotyczy to niemal wszystkich ustaw społecznych. Przegląd uważny strajków wykazuje, że w olbrzymiej części jest to poprostu walka o przestrzeganie ustaw państwowych".

Któż ponosi tu winę? Może kto zechce twierdzić, że tylko społeczeństwo? W walce z bezrobociem Ministerstwo bierze, w moim przekonaniu, dość nieudolnie udział. Organizowane obecnie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych Oddziały Obrony Narodowej są bardzo dobrze pomyślane, ale ten pomysł powinien był wejść w życie już dobrych parę lat temu. Do spraw, dotyczących świata pracy, należy dziś podchodzić nie tylko z dużą i pogłębioną znajomością spraw społecznych, ale i z sercem. Bo wszędzie tam, gdzie się ma do czynienia z człowiekiem, zwłaszcza tym szarym, zgnębionym ciężką walką o egzystencję, trzeba obok rozumu — umieć sercu dać wyraz. Są bowiem wypadki i chwile, kiedy nic tak nie koi — jak dobry odruch ludzkiego serca.

Przegląd prasy...

Rotschild, Ribbentrop i Edward VIII

Ciekawe odgłosy wywołuje sprawa b. króla Edwarda VIII i p. Simpson. Był czas, że prasa europejska twierdziła, iż do ich małżeństwa nie dopuściła „reakcja", bo król jest znany z „postępowych" i „demokratycznych" przekonań... Pogląd mylny, jeśli się zważy, że to małżeństwo zwalczała socjalistyczna „Labour Party"... Po tym twierdzono, że p. Simpson ma krew żydowską w sobie, w tym czasie prasa żydowska całego świata stała po jej stronie... Teraz zaś ta sama prasa żydowska twierdzi, że p. Simpson była „nieświadomym narzędziem" w ręku III Rzeszy i miała być przeznaczoną do osłabienia „frankofilskich" poglądów Edwarda VIII. Łódzki „Głos Poranny" (żydowski) pisze:

„Pani Simpson jest związana najściślejszymi węzłami przyjaźni z kołami włoskimi, a specjalnie z Niemcami. **Pani Simpson należy do koła bliskich przyjaciół ambasadora Rzeszy w Londynie v. Ribbentropa** i jednego z wielkich przemysłowców niemieckich. Istnieje podejrzenie, że cała historia z małżeństwem została ukartowana w kuźniach dyplomatycznych na Wilhelmstrasse i w pałacu Chighi. Król Edward, znajdujący się pod urokiem pani Simpson, miał się stać marionetką w ręku macchiavelizmu dwu europejskich dyktatur. Pani Simpson chwaliła się w salonach lorda Lothiana, znanego przyjaciela Trzeciej Rzeszy i Hitlera, że król jeżeli ją poślubi, nie będzie królem-zabawką, ale będzie rządził, rozpędzi parlament i zapoczątkuje nową politykę. Ambicją pani Simpson było nie tylko poślubienie Edwarda ale i rola współczesnej pani Pompadour, robiącej w swym buduarze politykę światową. Ribbentrop wierzył, że miłość angielskiego króla pozwoli Niemcom na nie byle jaki triumf polityczny.

Pani Simpson grała swą rolę bardzo dobrze. Teraz dopiero rozumiemy dlaczego Edward jeszcze jako książę Walii wygłosił przemówienie na cześć Trzeciej Rzeszy. Zrozumiałe są jego częste podróże do Bawarii, do Tyrolu, na Węgry, gdzie miał okazję zetknięcia się z wszystkimi przywódcami europejskiej reakcji. W Paryżu nie było tajemnicą dla nikogo, że król sprzyja Niemcom, i że od pewnego czasu stroni od Francji".

Jakże jednak z tym pogodzić fakt, że b. król Edward VIII osiadł na zamku Rotschilda, żydowskiego milionera... Czyżby i Rotschild należał „do koła bliskich przyjaciół Ribbentropa"?

Wyrok w sprawie starosty

Po wyroku wydanym w procesie b. starosty w Świeciu, p. Krawczyka, „Kurier Poznański" pisze:

„B. starosta świecki p. Krawczyk, kuzyn p. Parylewiczowej, może o sobie powiedzieć, że jest szczęściarzem: grudziądzki Sąd Okręgowy, przyznając okoliczności łagodzące, nie tylko mu wymierzył niską karę, a mianowicie dziesięciu miesięcy więzienia, ale ponadto jeszcze zawiesił mu ją na trzy lata. Jak wiadomo, sprawa starosty działdowskiego p. Twardowskiego wypadła znacznie gorzej: cztery, a w instancji apelacyjnej bądź co bądź dwa lata więzienia.

Nie zamierzamy odważać porównawczo winy jednego i drugiego starosty, ani wchodzić w prawniczą ocenę łagodnego wyroku na p. Krawczyka: nie rola to pisma codziennego. Stwierdzimy tylko, że w opinii publicznej praktyka zawieszania kar także w cięższych wypadkach uchodzi za broń bardzo obosieczną i przykładem swym niebezpieczną pod względem wychowawczym.

Warto byłoby nadstawić ucha i posłyszeć, co w szerszych warstwach, a szczególnie jeszcze „w dołach społecznych" mówi się w związku z zawieszeniem kary więziennej b. staroście Krawczykowi. „Podsłuch" ten byłby niewątpliwie bardzo pouczający, a jego wynik — wymowny".

Rządowy organ przeciw ks. Prymasowi

Przyłapany na antykatolickich wystąpieniach rządowy (!) „Kurier Poranny" stara się obronić swoje stanowisko... W sposób nie praktykowany dotąd w prasie rządowej atakuje Kościół w Polsce, pisząc, że się posługuje metodami, które są

„mechanicznym odwróceniem starego kanonu stalinowskiego, że kto nie służy Kominternowi, ten jest faszystą".

Zapewniając zaś, że odróżnia „sługę Kościoła od polityka w sutannie", napada na Ks. Prymasa z powodu jego wywiadu udzielonego wiedeńskiej „Reichspost". — Twierdzi, że wywiad był

„na temat naszej polityki zagranicznej, stanowiącej przecież dziedzinę zastrzeżoną dla wyłącznej kompetencji Państwa. Skoro kościół w osobie najwyższych nawet przedstawicieli swej hierarchii, kładzie dłoń swoją na tym, co jest naczelną prerogatywą suwerenności państwowej, czyż można się dziwić, że inni jego przedstawiciele chcą ręce kłaść na szkole i oświacie, na administracji i wymiarze sprawiedliwości?"

Jest to nieprawda... Ks. Prymas Hlond mówił o niebezpieczeństwie komunizmu dla cywilizacji i religii, a jeśli dotknął dziedziny politycznej, to tylko ze względu na wpływ układów międzynarodowych na sprawy religijne.

W warszawskim kociołku politycznym

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Trzeba by właściwie dać tej korespondencji podtytuł „Krążą wieści...", bo jakże inaczej można dziś mówić o tym, co się od „najlepiej" nawet poinformowanych słyszy, — zwłaszcza, gdy idzie o tę nieszczęsną politykę.

Bywa nieraz w gorący dzień gwarno w ulu, a naprawdę gwarniej jest dzisiaj w warszawskich kawiarniach, a gwar ten w dalszym ciągu zlewa się w jeden akord: Koc, Koca, Kocowi, z Kocem, pod Kocem i tym podobne wszelkie możliwe dźwięki, tak akustyczne jak przede wszystkim polityczne.

No, a jednak pracuje, myśli i przygotowuje. To przynajmniej jest „pewnikiem". Dziś już nawet jest wiadomym, że laboratorium pułkownika mieści się w Alejach Ujazdowskich; niektórzy dowcipkują, że to zły omen, bo za blisko b. BBWR.

Ukazał się „Zaczyn". Dwa skromniuteńkie numerki. Wydawca nie może narzekać, bo zaledwie w kilka dni po ukazaniu się można było słyszeć przy gazeciarskich koszykach rzadko spotykane słowo: „wyczerpany".

Obecnie toczą się poważne spory... Czy „Zaczyn" jest organem pułkownika Koca czy nie?

Naprawdę trudno na to odpowiedzieć. Ale pokusiłem się uchylić rąbka tej tajemnicy i zadałem to pytanie jednemu z dzisiejszych parlamentarzystów, który pijał, i to niedawno, herbatę u pułk. Koca. I usłyszałem:

— Jak chcesz Pan wiedzieć co myśli Koc, to czytaj Pan „Zaczyn".

— Ale przecież — powiadam — „Gazeta Polska" twierdzi, że „Zaczyn" niema nic wspólnego z akcją pułk. Koca.

— „Gazeta Polska" jest dziś tylko... organem „pułkowników" — usłyszałem odpowiedź.

No i z tego poszło, że z trudem, ale „Zaczyn" od przyjaciół wydębiłem. Przeczytałem obydwa numery, ale nie powiem żebym tam odszukał nową myśl nowego obozu. Ot, pisemko i tyle. Zwracam się znów do mego rozmówcy i pytam:

— Kiedy więc zostanie ogłoszona nowa organizacja?

— Po Nowym Roku w styczniu.

Przyznam uczciwie, że od tego rozmówcy przed tym „terminu" nie słyszałem... Był zawsze bardzo ostrożny. Dziś mówi o styczniu z pewnością siebie. Może akurat trafi.

Ale nie brak w tym gwarze i zgoła pesymistycznych zdań o tej akcji.

Rozmawiałem kilka dni temu z jednym z byłych i głośnym swego czasu ministrem pomajowego rządu. Dziś niezadowolony, bo dajże skwaśniały, wręcz powiada:

— Mam informacje, że p. Koc „wypadł

już z łask“. Czynniki decydujące na niego nie liczą. Ostatnie zaś numery „Zaczynu“ skompromitowały te poczynania do reszty.

Przytaczam zdanie dosłownie i podkreślam, że rozmowa jest autentyczną.

* 0 *

A tym czasem... najrozmaitsze grupki t. zw. prorządowe, nie na żarty zaczynają — każda na swój sposób — brać się do roboty. „Naprawiacze“ po zjeździe „Zetu“ zaczynają podnosić głowę do góry i zapewniają Warszawę, że nadszedł „ich“ czas.

Wszelkiego kalibru „kadzichłopy“ już mają nowego konkurenta. Oto pułkownik Krzyżanowski, będący ponoć aż gdzieś w prezydium Federacji Obrońców Ojczyzny, stworzywszy swoją „Chłopską Partię Radykalną“, wysyła komunikaty, iż wprawdzie on jest „prorządowy“, ale z robotą pułk. Koca nie ma „nic wspólnego“. Wynikałoby z tego, że prorządowiec a zwolennik Koca, to dwa różne w treści pojęcia.

PP. Filipowicz z Czechowiczem jakiś czas przycichli i czekali cierpliwie, co dalej? Lecz i oni nie wytrzymali i ogłaszają w tych dniach „nowy“ program, a — że to jest w modzie — więc i szyld zmienili.

Na opozycyjnej giełdzie politycznej trzeba zanotować „spadek akcyj“ PPS-u. Dawni przyjaciele zaczynają boczyć się na „towarzyszy“ z Wareckiej ulicy. Bo naprawdę nie wiadomo, czego chcą... Ale wszystkie polityczne wróble ćwierkają, że socjaliści radziby wreszcie prowadzić „rzeczową“ opozycję, która by im przynajmniej kilka prezydentur miejskich przysporzyła. Może to i lepiej, bo ludowcy wskutek tego zaczynają być bardziej samodzielni.

* 0 *

Na koniec trzeba by słów kilka o Sejmie.

„Zjechał się“, obraduje, krążą po kuluarach wybrańcy narodu, lecz nikt się tu niczego nie spodziewa. Spokojnie upływa czas. Niektórzy mówią o rozwiązaniu, inni na to czekają. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że nikt się tego wcześniej, jak za normalnych 3 i pół lat nie doczeka.

— Ten właśnie Sejm, posłuszny jak żaden przed tym i zdaje się, jak żaden po nim — powiadają dobrze zazwyczaj poinformowani — będzie tworzył nowe ustawodawstwo, po ogłoszeniu nowego obozu.

JAN FLORCZAK.

Migawki

W kręgielni...

— Tak, masz rację. To kręgielnia...

Przyświadcza mi przyjaciel, kiedyśmy zaczęli omawiać polityczną sytuację... Dawno w kręgle nie grałem. Ale mi się przypominają, gdy patrzę na arenę polityczną w ostatnich latach.

Gracz puszcza kulę. Kula wali. Kręgle padają.

— Chłopak! Postaw!

— I znów puszcza się kulę, znów się kręgle walą. Te same, co wprzód. I znów:

— Chłopak! Postaw!

Tak samo — w polityce! Znamy na pamięć wszystkie „kręgle“. Raz padają, raz je ktoś stawia. Te same kręgle! Od lat 10...

Tylko, kto je obala?

I kto pełni funkcje „chłopca“ stawiającego je na kręgielni?

BAYARD.

Ruch wydawniczy

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“, listopad, 1936. Po Janie Rozwadowskim pozostała pewna ilość skryptów wykładowych. Jeden z takich wykładów, poruszających stosunek językoznawstwa do innych nauk humanistycznych i jego stanowisko w systemie nauki w ogóle, ogłosiła redakcja Przeglądu jako pierwszy artykuł w tym numerze, p. t. **„Stanowisko językoznawstwa“**. Dalej Krokiewicz pisze o **„Janie M. Rozwadowskim“**; K. Zawodziński: **„Blaski i nędze realizmu powieściowego w latach ostatnich“**; T. Przeorski: **„Czy istotnie zmierzch demokracji?“**; A. Stawarski: **„Komunizm i rasizm jako nowe poglądy na świat“**; A. Zajączkowski: **„Turecki kongres językowy“**; H. Kutrzebianka: **„Opinie Francuzów o Polakach z czasów elekcji Henryka Walezego“**; K. Nitsch: **„Reforma ortografii“** oraz A. Ziemięcki: **„Dwie metody“**. Redakcja i Administracja „Przeglądu Współczesnego“: Warszawa, ul. Szpitalna 12.

JERZY S. DĄBROWICKI WŁADYSŁAW TYLKA.

Za robotą

Rozmowa między chłopem z Sandomierskiego, Lulkiem, a góralem Magdziarzem.

Mag. E kas ta panie uciekocie?

Lul. Gdzies ta łucickom, przecie widzicie, ze stoje.

Mag. Dyć jo widze, ale wom kasi ocy na sytkie strony uciekajom, jakkiebyście, co ka sukali.

Lul. A bo jak widzicie nic lo stonio tylko przyjechołem.

Mag. Mnie sie co innego widzi, bo panowie wse ino na patrzenie przyjezdzajom, ale do roboty nie, co by nom tu ka pomogli i poradzili, jako tu momy po tyk skolistyk dziedzinak gazdować, bok przecie słyhowoł, ze tam po dolinak u Lahów hrube gazdowstwa bywujom a u nos co? Jako i tego roku owies mi przykurzyło na polanie, a grule to sytkie hań jesce w ubocy pod śniegiem lezom.

Lul. Cóz sie wom łuwidziało, ze mnie cięgiem za pana mocie. Jo przecie taki som jak i wy.

Mag. Ale corne portki to wse bywujom lepse jako nase biołe. I baby sie skorzej na takik w cornyk portkak popatrzom, bo to zawse światowiec a my co po dziurak po węwozak przesiadujemy jak świstoki. Do nieba ino widno.

Lul. Tak sie wom ta ino godo... dobrze sie ta komu godo jak mu bida nie doskwiro.

Mag. Cóz to i wy na te biede narzekocie? Nima to dość hleba u wos? Nie jezdzujom to od nos ludzie do dobryk krajów i zycio dość przywozom? Pszenicka i cosi kajsi inse, a u nos to ci baba moskola ino owsianego upiece, a sporki niedo do niego jako to za moik dziadków bywało. Świnie nie do sie dziś uhować, bo by ci jom śtery razy z hlewa wywlekli a ty byś przy niej ze zyciem nie useł, bo cud Boga Świętego, co sie dziś na świecie robi. Kradnom na iment. Phajom sie jak do swojego. Widzi sie, ze jak tak pudzie dalej, to trza sie bedzie samemu złodziejem zrobić.

Lul. A ka nie ka to i łu nos po te casy kradną. Trza ino w nocy z widłamy to łod chołpy do stajni, a łod stajni do studoły chodzić.

Mag. Bo sie wiecie panie ludziom robić nie kce. Kazdy by ino lekućkom nozkom po świecie hodzieł, a grzybietu sie ku ziemi nie kce przygionć. Jo tez nie wycytno i w hałupie przy gazdówce zwijom sie i stolarujem i jesce i tak sie mi nie zwyso. Bo wse na świecie było i bedzie, ze cłek nigdy dość nie bedzie mioł. Bo by sie leniem zrobieł.

Lul. A toś wa sie akuratnie spotkały. Dyć i jo przecie w warztacie robie. I skróś jaki roboty tu przyjechołem, bo włada łu nos het idzie, ze tu w Zokopanym ludzie duzo piniądzów przywozom i ze zorobek jest.

Mag. Był panie drzewiej zorobek był, ale dziś widzicie skole łomajom w turniak i dómy budujom jak turnice. Het sie przeonacyło u nos. Drzewo wywozom od nos a murujom ino ze skoli. W tyk murzyskak fnet ci panowie zjedzom zdrowie, bo nima jak to drewniano hałupa. U wos tez ta musom ludzie straśnie maeyć?

Lul. E kajs ta łu nos śmieniajom! A bo to kto do nos przyjizdzo? A pocóz do tych łosków i piosecków! Jesce by se panie do bucicków piosku na sypały i co kwilke musiały by ino z nich wytrzepować. Hań ta blizy Wisły to i gronta lepse.

Mag. A opowiedźcie jak ta budarka u wos idzie?

Lul. Mało sie ta teroz ludzie budujom, bo to wicie i bardzo tero zenić sie nie kcom. Chopoki na staryk kawalirów sie sykujom, a dziwki paniamy by chciały być. Ino bucicki lakierkowe, ino pończoski niedwobne, ino jakiesi suknie wymyśne...

Mag. Ej bo prowde panie godocie, bo moja matka niebozycka, kie se wdzioła na sie zgrzebnom kosule, to nie trza było ani do zokonu wstępować. Ale dziś cosi takie cieniutkie wdziewajom, ze to nic cuć; ale była se gaździno zdrowo, co jaz hłopcami o brzezek prała i dziesięci nos hłopów jak smereków wyhowała. A dziś te panie w tyk jedbowak to jednego i to płono wyhowajom.

Lul. Słusnie godocie, ale ło ty budowie jesce porodźwa. Chałpy to by ta ludzie stawiali, ale som zromb ino. Ale na piece, ale na łokna, ale na podłogi, ale na zelaziwo wtóz to tero piniedzy wydybie? A w samyk śtyrech ścianach to przecie jak pies w budzie nicht siedzioł nie bedzie.

Mag. Nie panie, dziadkowie nasi do sklepów nie hodzowali, ale hłop som se w dóma sytko poryktowoł, nie trza mu było pomocy. Som srąb stawioł, piec murowoł Hoć sie mu śtery razy wywalił, to jesce piąty roz broł sie do niego i fte powiedzioł ze dość, kie w nim zapolcł.

Lul. I łu nos to hań downi bywało. Sami se wszyćko wyrychtowali wele chałupy. Dziś majstrów dobryk jest wiele i zeby ino trocha piniędzy mieć, to zrobiom jak potrza. Pamietom jak byłem chłopokiem to w nasy wsi jeden kowol był i jeden stelmach, który tyz stolarke robił. A dziś... kowolów jest trzech, stelmachów dwoch a trzeci terminuje. Z miasta dostanie wszyćkiego co potrza. Ino wicie trza by to na to...

Mag. Jest majstrów dość, ale kie to ludzie wolom z miasta dostać i ładniejse, ale coz z tego kie to ino nie to, co se som w dóma pomału porobiem, bo wiem ze to sobie robiem i ze na hoćkie musi być, bo nie — zawse to dobre, co sie ładne widzi. Zgrzebno kosula nie bars piekno, ale hodzić w niej mozes trzy i śtery roki i cujes ze mos cosi na sobie.

Lul. Kie łu nos to niebardzo chcom sie ludzie wele przędziwa krzątać. Tak ta ino troche konopi na powrozy, na pakuły. Niechtóre ino baby wele tego robiom.

Mag. Jo zaś swojom starom naganiom, coby ino sioła len i nie patrzała, ze dziś nie nosujom omiesnyk kosul.

Lul. Moja nieboska to sie sama wele tego krzątała, ale dziwki to juz z miasta radc kupować. A bo to trza roboty na to duzo a dziś jak słuśnie godocie juz to ludziom taki roboty nie chce sie... kie na chleb trza zarobić. Za robotą chodzić i sukać ji.

Mag. Dejta roboty nima lo takiego, co roboty nie rod widzi, ale robotny wse cosi nojdzie. Cy tu cy haw, dej, to zycie tak idzie jak downiej, ino ze go ludzie kcom case wykręcić niewiada jako a tu na świecie nic sie nie do, wse cłek słaby.

Lul. Eece... godo sie nom godo a tu cłek nic prócz dziesięciu paliców ni mo... sukołem cały Bozy dzień roboty i trudno tu o niom, jako i łu nos... trza by sie ka indziej za niom łozlondnąć...

Mag. Jak sie ta roboty przy swojej hałupie ni mo, to we świecie tez trudno jom znaleźć, trza cłego twardego i wyrozumiałego, co by sie na to nie złościeł.

Lul. Trza my iść daly. Bóg wom zapłać za dobre słowo.

Mag. E kas bedziecie uciekać, kie sie juz noc robi, ba podźcie do mnie na nocnik, wyśpicie sie, a jutro ka co bedziecie sukać, bo jo wom na razie nie wiem poradzić. No podźcie se mnom to poradzimy.

Lul. He... hehe... kie sie troche boje góroli, bo to górole i chopy z nizin to sie nie bardzo radzi widzom.

Mag. O bo hej, jak se za skóre wlezom, to cepry strasny honór trzymajom, ze to z nizin przyhodzom, z miast, a górole zaś tyz se nie dadzom do rodziny godać i tak to przychodzi do bitek. Ci ciupagami tamci śperulcami. Ale kie by sie grzecnie, pieknie jako i wy do mnie obezwali to by to sytko dobrze sło.

Lul. Słuśnie godocie. Lepiej ta zyć ze sobom w zgodzie, niz w zwadzie. I cy górol, cy chop z nizin to przecie wszyscyśwa jedno. Chopy, polskie chopy.

Radio

PIERWSZA WYSTAWA RADIOWA W ŁODZI. W Łodzi odbywa się obecnie pierwsza wystawa radiowa, której otwarcie odbyło się z wielką uroczystością. Poświęcenia publicznego studia radiowego na wystawie dokonał Ks. Biskup łódzki dr. Tomczak, który przy tej okazji wygłosił przemówienie o znaczeniu radia w życiu ludzkości. „Błogosławię radiu — mówił Ks. Biskup — w jego wielkim i pożytecznym dziele dla dobra nas wszystkich, błogosławię tym wszystkim, którzy go słuchają i tym którzy dlań pracują“.

Nsatępnie przemówił wojewoda łódzki Hauke-Nowak, który wskazał na rosnące z każdym dniem znaczenie radia dla państwa i społeczeństwa, apelując do wszystkich o poparcie idei radiofonizacji kraju. Uroczystość otwarcia wystawy radiowej zamknęło przemówienie przedstawiciela przemysłu radiotechnicznego p. Gabrysiewicza.

Wystawa radiowa zorganizowana została z okazji Tygodnia Propagandy Radia na terenie województwa łódzkiego. Równocześnie więc z poświęceniem lokalu wystawy odbyło się na placu Reymonta poświęcenie studia ruchomego, zbudowanego w wozie tramwajowym. Wóz propagandowy odwiedzi miejscowości połączone z Łodzią siecią kolei dojazdowej, a więc Zgierz, Ozorków, Lutomiersk, Aleksandrów, Konstantynów, Rudę Pabianicką, Rzgów i Tuszyn.

„WIELKA WYGRANA“. Dnia 19 grudnia o godz. 22.00 Teatr Wyobraźni wznawia wesołe słuchowisko G. L. Weissa w przekładzie St. Ehnira — „Wielka wygrana“. Rolę główną gra świetna aktorka M. Ćwiklińska. Premiera tego słuchowiska wzbudziła wśród radiosłuchaczy wielki entuzjazm.

POŻAR JACHTU LABORATORIUM MARCONI'EGO. W pływającym laboratorium Marconiego, na jachcie „Elettra“, w którym słynny uczony dokonywał szeregu ważnych doświadczeń — wybuchł pożar, który zniszczył większą część urządzeń. Tylko ofiarnym wysiłkom straży portowej zawdzięczać należy, że ogień nie przerzucił się na inne części jachtu.

—ooo—

Programy stacyi radiowych

NIEDZIELA DN. 20 GRUDNIA 1936.

Program ogólnopolski: Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.03 Gazeta rolnicza; 8.18 Programy lokalne; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie; po nabożeństwie programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; około godziny 13.00 Programy lokalne; 14.00 Reportaż z życia; 14.15 Programy lokalne; 14.45 Audycja dla wsi; 15.15 Koncert; 16.00 Teatr Wyobraźni — „Obrona Sokratesa; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; w przerwie ok. godz. 17.55 Ogłoszenie wyniku konkursu orkiestr mandolinistów oraz przyznanie upominków radiosłuchaczom; 19.00 Szkic literacki — Sezon i epoka; 19.15 Programy lokalne; 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 20.35 Programy lokalne; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Koncert; 22.00 Koncert ork. (ze Lwowa); 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293,5 m). Godz. 8.18 Muzyka z płyt; 8.25 Pogadanka dla rolników: Dobrze zorganizowane gospodarstwo wiejskie, to dobry przykład do naśladowania; 8.40 Muzyka z płyt; po nabożeństwie — koncert rozrywkowy; ok. godz. 13.00 Pamiętnik zjazdu artystów scen polskich — pogadanka; 14.15 Koncert reklamowy; 19.15 Program na dzień następny; 19.20 Koncert solistów; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów (377,4 m). Godz. 8.18 Muzyka z płyt; g. 8.25 Pogadanka; 8.40 Płyty; 8.45 Program na dzisiaj; po nabożeństwie — płyty; około godziny 13.00 Przegląd teatralny; 14.15 Koncert reklamowy; 14.30 Płyty; 19.15 Koncert mieszany; 20.00 D. c. koncertu mieszanego; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1336,0 m). Godz. 8.18 Audycja dla wsi; po nabożeństwie około godz. 10.30 Koncert z płyt; 13.00 Przegląd teatralny; 14.15 Koncert reklamowy; 19.15 Program na jutro; 19.20 Muzyka lekka z płyt. 20.35 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka z płyt; 8.18 Pogadanka n. t. „To i owo o ożywieniu inwentarza“; 18.30 Koncert życzeń; po nabożeństwie muzyka z płyt; 13.00 Co słychać na Śląsku? 14.15 Koncert reklamowy; 14.35 Chrześcijaństwo a problem robotniczy — pogadanka; 19.15 Program na jutro; 19.20 Koncert 19.50 Audycja pogodna; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Atak na świadectwa przemysłowe

Sfery gospodarcze przypuściły generalny atak na świadectwa przemysłowe. Organizacje kupców i przemysłowców. Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze domagają się ich zniesienia, a w najgorszym razie żądają daleko idących reform. I sprawa ta, zdaje się, zupełnie dojrzała do rozwiązania. Jest ona bowiem przedmiotem żywych narad już nie tylko sfer gospodarczych, ale i Ministerstwa Skarbu.

ŚWIADECTWA JAKO PODATEK.

Świadectwa przemysłowe są pewną formą podatku. Kto chce prowadzić przedsiębiorstwo, jest obowiązany przede wszystkim wykupić patent. Wysokość opłaty zależy od rozmiarów przedsiębiorstwa, a te ocenia się na podstawie cech zewnętrznych np. ilości robotników zatrudnionych, rodzaju towarów stanowiących przedmiot handlu itp. I na tej podstawie zalicza się je do tej czy innej kategorii Wpływy ze świadectw rocznie wynoszą około 100 milion. zł. W sumie tej partycypują: skarb państwa, samorząd terytorialny, samorząd gospodarczy (Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze), oraz szkoły zawodowe.

ZARZUTY.

Świadectwa przemysłowe wpływają hamująco na rozwój życia gospodarczego, — twierdzą sfery gospodarcze. Krępują warsztaty w ich rozwoju, gdyż opłaty są niewspółmierne do rentowności przedsiębiorstw oraz zbyt wielka jest rozpiętość w cenie świadectw poszczególnych kategorii. Nie odpowiadają one nowoczesnym formom życia gospodarczego i są zaprzeczeniem jego dynamiki. Świadectwa przemysłowe, to instytucja mocno przestarzała, odziedziczona po zaborcach, a dziś w Europie prawie już nieznana. Usunięcie świadectw jest specjalnie aktualne obecnie wobec pewnych znamion poprawy koniunktury.

Są jeszcze i inne zarzuty. Pomimo, że klasyfikacja świadectw — mówi się — oparta jest na cechach zewnętrznych, a więc nie odzwierciedlających faktycznego stanu przedsiębiorstwa, to jednak w wielu wypadkach podatek ten przyjmuje się za podstawę oceny wartości lub dochodowości danego przedsiębiorstwa, co jest absolutnie niesłuszne.

ZNIESIENIE CZY REFORMA.

Zasadniczo ,sfery gospodarcze domagają się zniesienia świadectw przemysłowych. Zdają sobie jednak sprawę, że to nie jest rzecz łatwa. Wiąże się bowiem z reformą całego naszego ustawodawstwa podatkowego. Zgodnie z oświadczeniem wicepremiera Kwiatkowskiego rząd nie czuje się w tej chwili na siłach dokonać w szybkim tempie wspomnianych reform. Sfery kupieckie i przemysłowe mając to na względzie wysuwają koncepcje pośrednie: np. uzależnienia kategorii świadectw dla przemysłu od liczby robotników a dla handlu od wysokości obrotów; uznanie wpływów ze świadectw za zaliczki na podatek obrotowy; uzależnienie kiasyfikacji świadectw od dochodu danego przedsiębiorstwa; większe zróżniczkowanie taryfy przy możliwie szerokim wyeliminowaniu cech zewnętrznych i t. p.

Należy tu podkreślić, iż sfery gospodarcze żądając zniesienia świadectw nie chcą tym samym pozbawiać Skarbu Państwa dochodów, jakie on z tego tytułu ciągnie. Brak sum pobieranych ze świadectw projektuje się zrekompensować przez odpowiednie zwiększenie podatku obrotowego lub dochodowego. W ten sposób skarb państwa nie byłby narażony na żadne straty, a handel i przemysł pozbyłby się najbardziej niesprawiedliwego podatku.

STANOWISKO RZĄDU.

Rząd niewątpliwie zdaje sobie sprawę z przestarzałości instytucji świadectw przemysłowych. Nie pójdzie jednak, zdaje się, na koncepcję zniesienia ich, gdyż nie jest jeszcze na to przygotowany. Nie wykluczone są jednak reformy. Takie stanowisko zajął naczelnik Lutowicki reprezentujący Ministerstwo Skarbu na konferencji Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, poświęconej sprawom reformy świadectw przemysłowych. Wyraził on poglądy, że świadectw przemysłowych w tej chwili znosić nie należy, lecz trzeba je zreformować, przez uzależnienie ich od wysokości obrotów poszczególnych przedsiębiorstw.

W najbliższych dniach zapadnie już w tej sprawie decyzja. Świadectwa nie będą zapewne zniesione, ale jednak zreformowane. I to stanowić będzie poważny sukces sfer gospodarczych, sukces, którego wartość dla całego naszego gospodarstwa będzie niewątpliwie doniosłe.

TUR.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Stosunki gospodarcze Włoch ze St. Zjedn.

Jak już donoszono, trwające od paru miesięcy rokowania gospodarcze między Włochami a Stanami Zjednoczonymi doprowadziły do opracowania kilku projektów konwencji, które są obecnie przedmiotem badań. W dniu 16 bm. podpisano protokół, który postanawia zniesienie układów handlowych z 1871 roku, jako nieodpowiadających obecnej sytuacji. Postanowienie o wypowiedzeniu układu z 1871 r. wejdzie w życie po upływie roku.

Włoskie koła polityczne informują, że włosko-amerykańskie rokowania są bardzo skomplikowane, i ukończenie ich wymagać będzie jeszcze pewnego czasu, ponieważ dotyczą one całokształtu stosunków handlowych i gospodarczych między obu państwami. Według krążących pogłosek ze strony Stanów Zjednoczonych czynione są wysiłki, aby odnowić ogólny układ z r. 1871, który był obszernym traktatem handlowym i przyjaźni, oraz aby uzyskać od Włoch klauzulę największego uprzywilejowania. Ponadto Stany Zjednoczone domagają się rzekomo, aby zakres włosko-amerykańskich obrotów odpowiadał mniej więcej obecnemu obrotowi włosko-niemieckiemu. Ameryka chciałaby wreszcie zawrzeć układ, który by regulował stosunki z Włochami na dłuższy okres czasu. Ze strony włoskiej jest jednak wyrażana opinia, że niestałość ogólnoświatowych warunków gospodarczych nie pozwala na zawieranie ogólnych układów, obliczonych na dłuższą metę.

Zaznaczyć wreszcie należy, że — według panującego ogólnie w Rzymie mniemania — obecne rokowania Włoch ze Stanami Zjednoczonymi nie dotyczą długów wojennych.

Stan organizacyjny C. T. O. i K. O.

Stan organizacyjny C. T. O. i K. R. podany w ostatnim sprawozdaniu, wynosi na terenie 8 województw (Warszawa, Kielce, Łódź. Lublin, Białystok, Wilno, Nowogródek, Łuck) ogółem 667 ognive organizacyjnych z 163.835 członkami. Z tego pracuje 4279 kółek rolniczych z 106.099 członkami, 2006 kół gospodyń wiejskich z 39.770 członkiniami, 87 kół kontroli obór z 2362 członkami, 69 kół hodowlanych — 2936 członków, 52 kół ogrodniczych — 3128 członków, 16 kół pszczelarskich — 976 członków. 172 innych kół — 10.700 członków. Pod względem ilości kółek rolniczych stoi na pierwszym miejscu województwo warszawskie z 888 kołami, pod względem ilości członków w kółkach — województwo warszawskie z 22.289 członkami. Największą ilość kół gospodyń wiejskich posiada województwo kieleckie (398), kół kontroli obór — warszawskie (25), kół hodowlanych — białostockie (3), ogrodniczych — białostockie (31), pszczelarskich — warszawskie (7).

Kolej Nowy Targ—Szczawnica

koniecznością turystyczną i gospodarczą

Pisaliśmy niedawno o staraniach czynionych w sprawie budowy linii kolejowej Tarnów — Kielce. Sprawa ta nabiera pewnych cech realnych. Obecnie wysunięty został drugi projekt sieci kolejowej na terenie woj. Krakowski Związek Uzdrowisk Polskich zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji z projektem budowy linii kolejowej łączącej Nowy Targ z Szczawnicą. Prośbę poparły wszystkie organizacje społeczno-gospodarcze, przedkładając odnośny memoriał p. wiceministrowi Piaseckiemu.

Czy ten odcinek kolei będzie mógł być wybudowany — wiadomo będzie po świętach, t. zn. wówczas, gdy ostatecznie w szczegółach będzie opracowany 4-letni plan inwestycyjny. O ile by w tym planie budowa kolei Nowy Targ — Szczawnica była przewidziana, roboty zaczęto by już wprzyszłym roku.

Takie informacje otrzymaliśmy od p. dr. K. Harbut-Załuskiego, wicedyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Należy nadmienić, że linia ta posiada duże znaczenie z punktu widzenia turystycznego i gospodarczego. Miejscowości położone między Nowym Targiem i Szczawnicą posiadają doskonałe warunki letniskowe, które obecnie są niewyzyskane ze względów na trudności komunikacyjne. Wybudowanie linii kolejowej udostępniłoby te miejscowości dla letników i turystów. Ale nie tylko to: wpłynęłoby na ożywienie gospodarcze tego rejonu. M. in. przypomnieć należy, że na tej linii znajdują się kamieniołomy zakupione przez miasto Kraków, które obecnie nie mogą być eksploatowane, jako nieopłacalne ze względu na wysoki koszt transportu.

Z powyższych względów inicjatywa budowy tej linii zasługuje na jak największe poparcie.

—0-0-0—

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek, 18 grudnia następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. stand.	24.25—24.75
Pszenica dworska bia.a stand.	24.00—24.50
Pszenica dworska 75.5 kg. 80 proc.	24.75—25.25
Pszenica targowa	23.50—23.75
Żyto dworskie	19.75—20.00
Żyto targowe stand.	19.40—19.60
Owies dworski stand. niezadeszcz.	17.00—17.50
Owies dworski lekko zadeszcz.	16.50—16.75
Owies targowy stand.	15.50—16.00
Jęczmień dworski	20.00—22.00
Jęczmień targowy	19.75—20.25
Jęczmień targowy	19.50—20.00
ARTYKUŁY STRĄCZKOWE.	
Groch Wiktoria poznań.	28.00—32.00
Groch półwiktoria małop.	26.00—28.00
Fasola cukr. biała (jasiek)	44.00—46.00
Fasola cukr. biała koronowa	52.00—54.00
Fasola biała	29.00—31.00
Fasola klockowa	31.00—32.00
Fasola długa	31.00—32.00
Fasola Wachtel	27.00—28.00
Fasola mieszanka kolorowa	24.00—26.00
Bobik	18.00—19.00
Wyka ciemna	20.00—21.00
Wyka szara	18.00—19.00
Peluszka	21.00—22.00
Łubin żółty	13.25—13.50
Łubin niebieski	11.60—11.80
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Siano słodkie	6.00—6.50
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	8.00—8.50
Słoma długa	3.75—4.00
Mierzwa luzem	3.50—3.75
NASIONA.	
Rzepak zimowy z workiem	46.00—46.50
Siemię lniane z work. 90 proc. basis	39.00—39.50
Mak niebieski z workiem	71.00—73.00
Mak szary	68.00—70.00
Kminek krajowy czyszczony	90.00—95.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	41.50—42.50
Mąka psz. gat. IA st. wym. 0-45 proc.	39.50—40.50
Mąka psz. gat. IB st. wym. 0-55 proc.	38.50—39.00
Mąka psz. gat. IC st. wym. 0-60 proc.	36.50—37.00
Mąka psz. g. IIA st. wym. 20-55 proc.	34.50—35.00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	33.00—33.50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	30.00—31.00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	28.00—29.00
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	25.00—26,00
Mąka razowa 95 proc.	29.00—30.00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gat st. wym. 0-50 proc.	30.00—30.25
I gat. st. wym. 0-65 proc.	29.00—29.25
Razowa 0-95 proc.	23.00—23.50
Poślednia ponad 65 proc.	18.00—19.00
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gat st. wym. 0-50 proc.	30.00—30.25
I gat. st. wym. 0-65 proc.	29.00—29.25
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	24.00—24.50
Otręby żytnie stand.	12.75—13.00
Otreby pszenne stand. średnie	12.75—13.00
Perłówka 0—000	44.00—45.00
Pęcak chłopski bez worka	26.00—26.50
Siekanka jęczmienna fabr. z workiem	29.00—30.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	26.50—27.00
Kasza jaglana fabryczna	35.00—36.00
Kasza jaglana chłopska	31.00—33.00
Kasza tatarczana cała	41.00—42.00
Kasza tatarczana łamana	39.00—40.00

Tendencja spokojna — podaż średnia — dowozy lokalne małe.

Sport

KRÓL-TENISISTA. Sir Samuel Hoare, prezes angielskiego związku tenisowego, oświadczył w tych dniach na posiedzeniu zarządu związku, że nowy król Anglii, szczególnie interesuje się tenisem. Hoare przypomniał, że przed 10 laty obecny król Anglii Jerzy VI. brał udział w turnieju o mistrzostwo świata w Wimbledonie.

NTA uznał prawo b. zawodowych armii austriackiej do emerytury

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie, dotyczące emerytury dla zawodowych wojskowych byłej armii austriacko-węgierskiej.

W danym wypadku szło o mieszkańca miasta Jarosławia w Małopolsce, który służył w b. armii austriacko-węgierskiej przez kilkanaście lat jako podoficer zawodowy. Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok ustalający, że podoficerowi temu należy się emerytura.

12.000 bosych dzieci z Kresów wzywa pomocy

O tym, jak straszna nędza panuje na naszych Kresach Wschodnich, najwymowniej świadczy następujący fakt: do wojewódzkiego komitetu pomocy zimowej w Nowogródku wpłynęło 12.000 rozpaczliwych zgłoszeń po buty i odzież. Autorami tych listów jest dziatwa szkolna z różnych miejscowości województwa nowogródzkiego. Większość tych dzieci chodzi do szkoły boso.

—oOo—

Plaga kradzieży na kolejach sowieckich

Organ sowieckiego komisariatu komunikacji „Gudok" występuje przeciwko lichemu remontowi parowozów. W ciągu 11 miesięcy rb. odremontowano o 700 parowozów mniej, niż przewidywał plan. Z reguły remontowane są te parowozy, których remont jest mniejszy i łatwiejszy. **Jedną z przyczyn złego remontu jest „szturmownictwo"**, które jeszcze tak niedawno było zalecane i forsowane przez władze sowieckie. Powoduje ono — pisze „Gudok" — niesumienny remont, który jest biczem naszych zakładów reparacyjnych.

Poza tym „Gudok" **nawołuje do walki z maszynistami, którzy spalają więcej węgla, niż przewiduje norma.** Zjawisko to, które przybrało masowy charakter, przedstawia się w ten sposób, że maszyniści narzekają na zły gatunek węgla i domagają się większej jego ilości, **by móc zaoszczędzony węgiel sprzedać.** Węgiel wydaje się maszynistom na oko, bez żadnej kontroli, a poza tym od maja rb. zaniechano wypłacania premij za zaoszczędzony węgiel. Na stacji Ejche w ciągu listopada **zużyto węgla na sumę o 100 tys. rb. większą, niż przewidywała norma.** Poza tym pisze dziennik, **węgiel rozkradany jest na kolei, gdzie się tylko da z parowozów i ze składów.**

Wreszcie „Gudok" uskarża się, że kolejarze prześladują „stachanowców". Fakt takiego prześladowania miał miejsce na stacji Zacharewo, kolei gorkowskiej, gdzie stachanowce Smirnowej zagrożono okaleczeniem za to, że zakomunikowała o nieprzestrzeganiu sygnału przez jednego z maszynistów.

Praca w fabrykach prowadzona bez systemu

„Prawda" donosi z Gorkiego, że tamtejsza fabryka samochodów (największa w Sowietach) **zamiast 85 samochodów osobowych dziennie, wypuszcza zaledwie 15—20.** W roku bieżącym fabryka miała wyprodukować 12 tysięcy samochodów, a wyprodukowała zaledwie 2 i pół tys. Praca w fabryce prowadzona jest bez jakiegokolwiek systemu. Brak jest jakiejkolwiek koordynacji, wskutek czego taśma automatyczna („conwayer") stoi bezczynnie w ciągu dnia po 6 do 8 godzin. Fabryki wyrabiające dla montażowni w Gorkim poszczególne części samochodowe, albo nie wykonują planu, albo dają złą produkcję. **W ostatniej chwili, części te są odrzucane.** Montaż samochodów również wykonywany jest niedbale, tak, że **od 50 do 60 proc. samochodów podczas próby okazuje się niezdatnych do użytku.** Dermatoid używany na dachy samochodów pęka już po 12 dniach, podczas, gdy dermatoid używany przez fabryki Forda wytrzymuje 4 lata.

Masy więźniów cierpią mękę na Syberii

Do Austrii powróciła grupa komunistów austriackich, wydalonych z Rosji Sowieckiej. Byli ci komuniści, którzy w swoim czasie jechali do Sowietów, pełni entuzjazmu i nadziei, opowiadają teraz o masowych aresztowaniach przez GPU podejrzanych o „kontrrewolucyjną" działalność. **Więzienia sowieckie są stale przepełnione.** W samych tylko Butyrkach moskiewskich (więzieniu przeznaczonym, specjalnie dla politycznych przestępców) codziennie przybywa po kilkudziesięciu nowych więźniów, rekrutujących się z spośród „trockistów". Po krótkim pobycie w Butyrkach wysyła się ich do obozów koncentracyjnych przeważnie na 5 lat. **Liczba więźniów politycznych, którzy przewinęli się w ciągu ostatniego roku przez Butyrki, wynosi około 80.000.** Sprawdzić to można najlepiej podług kolejnego numeru na matrykułach ostatnich więźniów. Pośród nich znajduje się m. in. pewien wyższy wojskowy ze sztabu generalnego oraz 64 oficerów.

Większość więźniów politycznych jest deportowana do wielkiego obozu koncentracyjnego t. zw. „BAM", położonego we wschodniej Syberii. Drugi wielki obóz koncentracyjny znajduje się w północnym Uralu nad rzeką Pieczorą. W obozach tych, w których ubiegłej zimy notowano temperaturę 54 stopnie niżej zera, przebywają obecnie dziesiątki tysięcy więźniów.

Daje to pojęcie o rozmiarach straszliwego terroru, panującego w Sowietach.

Niemieckim urzędnikom nie wolno należeć do masonerii

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy rozesłał okólnik wyliczający wszystkie organizacje o charakterze masońskim lub zbliżonym, do których należenie jest urzędnikom zakazane. Urzędnicy, którzy z organizacyj masońskich wystąpili dopiero po 30 stycznia 1933 r., tracą zasadniczo stanowiska lub conajmniej wyłączeni są od awansu. Okólnik wymienia 11 właściwych lóż masońskich w Niemczech, 33 organizacje pokrewne i kilka związków wolnomularskich. Zakaz rozszerzono ostatnio na „Niemieckie Towarzystwo Pokojowe" i na „Niemiecki Związek Paneuropejski".

Przymusowa hojność na „Wintershilfe" w Niemczech

Do okręgowego partyjnego urzędu opieki społecznej w Sztutgarcie napływają ostatnio liczne przesyłki anonimowe z mniej lub więcej hojnymi ofiarami w walutach obcych na „Winterhilfswerk". Najpokaźniejsza z tych przesyłek zawierała wcale poważne kwoty: **350 franków szwajcarskich i 3.450 dolarów.** W innej przesyłce znaleziono **100 tysięcy szylingów austriackich, 350 lirów i 4 banknoty dolarowe.** Hojność ofiarodawców przypisują b. surowym karom za dalsze przechowywanie pieczołowicie gromadzonych skarbów. Jeden z ofiarodawców zdobył się na tyle humoru, że, nie podając oczywiście nazwiska i adresu, **obramował swoją kopertę — na znak bólu — grubą czarną obwódką.**

Z kraju i ze świata

PORWALI SYNA PRZEMYSŁOWCA W ŁODZI. Policja łódzka poszczycić się może nie lada sukcesem. Oto w ciągu 13 godzin zdołała uwolnić z rąk bandytów syna przemysłowca łódzkiego Budzynera. Bandyci uprowadzili młodego Budzynera i żądali od ojca pół miliona złotych okupu za zwolnienie go. Porwanego bandyci trzymali w Andrespolu w willi Borucha. Policja aresztowała Borucha i trzech jego wspólników.

PIERWSZY PROCES DEWIZOWY W CZĘSTOCHOWIE toczył się w tych dniach. Przed sądem stanął kupiec z Krzepic, Jankiel Pik, oskarżony o handel walutami obcymi, które nabywał od przemytników. Sąd skazał oskarżonego na jeden rok więzienia. Wobec podeszłego wieku skazanego i jego niekaralności, zawieszono mu karę na przeciąg 5 lat.

WYSTĄPIENIE NA DROGĘ SĄDOWĄ PRZECIWKO ORGANOWI Z. N. P. Z powodu napaści „Dziennika Porannego" (Ostatnio przekształconego na „Gazetę Wieczorną") na Polską Katolicką Agencję Prasową i jej dyrektora przeciwko redakcji tego dziennika została skierowana sprawa na drogę sądową.

W CAŁEJ LITWIE PANUJE EPIDEMIA GRYPY. Seminarium duchowne i szkoły powszechne z powodu masowych zachorowań są przeważnie zamknięte.

STRAŻNIK WIĘZIENIA POMAGAŁ ZŁODZIEJOM. Trybunał w Pilznie w Czechosłowacji skazał na trzy lata więzienia b. strażnika więziennego, który wypuszczał na miasto powierzonych jego straży więźniów, a po tym dzielił się z nimi zdobyczą. Stał on się w ten sposób współuczestnikiem ponad 701 kradzieży, 14 usiłowań zabójstwa i jednego morderstwa.

„Cud nad Wisłą" w nowej „interpretacji"

W Wieluniu z inicjatywy organizacyj społecznych miała być wystawiona sztuka: „Cud nad Wisłą". Przedstawienie doszło do skutku, lecz tekst autentyczny uległ zmianie, czym miejscowi mieszkańcy poczuli się dotknięci w swych uczuciach religijnych. Usunięto bowiem miejsce: **„Dzięki Ci, Przeczysta Panienko Jasnogórska", zastępując to innymi słowami.** — Poruszenie opinii publicznej znalazło oddźwięk w prasie miejscowej, przy czym w „Gazecie Narodowej" ukazał się artykuł, w którym podano, że poprawki w sztuce były dokonane z polecenia miejscowego starosty.

Starosta uczuł się tym dotknięty i przeciwko redaktorowi, Fr. Piątkowskiemu, wystąpił na drogę sądową.

Podczas przewodu sądowego okazało się, że poprawki poczyniono z polecenia kapitana Wilczyńskiego, zastępcy dowódcy miejscowego P. K. U.

W Sądzie Okręgowym redaktora Piątkowskiego skazano więc na 2 miesiące aresztu i 100 złotych grzywny.

Przed Sądem Apelac. w obronie red. Piątkowskiego występował adw. J. Rabski, który wnosił o przesłanie akt sprawy prokuraturze Sądu Wojskowego względnie Ministerium Spraw Wojskowych celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności.

Sąd Apelac. wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, zawieszając redaktorowi Piątkowskiemu wykonanie kary na przeciąg lat dwóch a co do żądania przesłania akt władzom wojskowym, wyjaśnił, że fakt ten jest znany Urzędowi Prokuratorskiemu, który jeżeli uzna to za właściwe może wyciągnąć należne konsekwencje.

Zabawa góralska zakończona zabójstwem

W Zakopanem w dniu 16 bm. odbył się pogrzeb **Jana Gąsienicy Stawickiego** z Kościelisk. Śp. Gąsienica Stawicki, liczący lat 23, był uczniem czwartego kursu ciesielskiego szkoły zawodowej w Zakopanem. Wracał on w sobotę z zajęcia i wstąpił do karczmy, w której odbywała się mimo pory adwentowej, zabawa z muzyką. Widocznie śp. Stawicki miał wrogów pomiędzy bawiącymi się, gdyż ci rzucili się na niego i dosłownie zasiekli go toporkami Jeden z górali muzykantów, który stanął w obronie napadniętego, ledwo uciekł z życiem.

Wypadek ten świadczy o bardzo niskim poziomie moralnym i kulturalnym młodzieży góralskiej z Zakopanego i okolic.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Łodzi miało miejscami charakter dość burzliwy. W czasie dyskusji nad sprawą uposażenia prezydenta i wiceprezydentów miasta zabrał głos adw. Szwajdler, którego słowami poczuli się dotknięci radni żydzi. Powstało zamieszanie i wrzawa. Przewodniczący ucisza salę i wreszcie ogłasza przerwę. Po wznowieniu obrad ponownie powstaje wrzawa w czasie przemówienia radnego Milmana (Bund), który porusza zajścia akademickie na uczelniach wyższych. Radni z Klubu Narodowego głośno protestują. Z powodu hałasu nie słychać wcale słów radnego Milmana. Po dłuższej chwili następuje uspokojenie. Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący zamyka posiedzenie.

1.950.543 osób ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych

Liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) wyniosła na 1 października r. b., ogółem **1.950.543 osób,** zgłoszonych przez **408.106** zakładów pracy. — Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało **1.906.203** osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych **1.937.666** (bez pracowników rolnych), ubezpieczeniu emerytalnemu robotników **1.640.510** osób, oraz ubezpieczeniu emerytalnemu pracowników umysłowych **272.152 osób.**

—ogo—

Rozruchy komunistyczne w Lyonie

W Lyonie wydarzyły się rozruchy. Tłum demonstrował przed lokalem, w którym odbywało się zamknięte zgromadzenie „Francuskiej Partii Ludowej" pod przewodnictwem Doriota. Policja interweniowała. **Trzech policjantów oraz kilku demonstrantów odniosło rany.** Karetka pogotowia odwożąca rannych została obrzucona kamieniami i wedle zeznań szofera, ostrzelana. **Demonstranci zostali rozproszeni przez gwardię lotną,** lecz zebrali się ponownie i przeszli pochodem przez miasto śpiewając „Międzynarodówkę".

Milion dolarów proponują b. królowi Anglii za napisanie pamiętnika

Havas donosi z Nowego Jorku, iż jedno z wielkich wydawnictw amerykańskich zaproponowało księciu Windsor za pośrednictwem lorda Bronlow milion dolarów za napisanie pamiętników.

Składki złożone w administracji dziennika „GŁOS NARODU"

Dla głodnych na Polesiu: Bogska zł. 5.

Dla Ks. Kuznowicza: Bogska zł. 3.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Bogska zł. 3.

Na szkolnictwo zagraniczne: Bogska zł. 5.

Na Zakład w Pawlikowicach: Bogska zł. 3.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Bogska 3 zł; Konwent OO. Bonifratrów, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 30 zł.

Na kuchnię S. Samueli: J. L. zł. 5; Bogska zł. 3.

Na Caritas: Koło Ks. Ks. Prefektów, Rabka zł. 10.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za grudzień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać na Nr. konta P.K.O. 415-730

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—o§o—

WICEMINISTER SKARBU P. F. ŚWITALSKI przybył do Lwowa, celem asystowania przy egzaminach urzędników skarbowych z trzech województw południowo-wschodnich.

EKSPLOZJA BENZYNY. Żona kupca L. Bemlerowa dolewając benzyny do palącego się primusa spowodowała eksplozję, przy czym odniosła ciężkie poparzenia II stopnia.

RABUNEK SKLEPOWY. Wczoraj po południu, nie wykryci na razie dwaj sprawcy wpadli do sklepu L. Eisenbrucha przy ul. Panieńskiej i pod grozą rewolweru zrabowali z kasy 20 złotych, po czym zbiegli. Zuchwały ten rabunek wywołał w dzielnicy żółkiewskiej silne wrażenie.

DR FILOZOFII W ROLI OSZUSTA. Sąd Grodzki skazał na dwa lata więzienia dr fil. Seweryna Kozaka, b. kapitana wojsk ukraińskich za pospolite oszustwa, popełniane na szkodę biedaków. Oto sprytny pan kapitan angażował rozmaite osoby na stanowisko dozorcy w kamienicy jego żony, pobierając od każdego reflektanta odpowiednie kaucje. W ten sposób wyludził od biedaków blisko 5000 złotych. Oczywiście pieniądze te przepadły, a o posadzie nie było nigdy mowy. Kozak po rozprawie został odrazu odprowadzony do więzienia dla odsiedzenia kary.

PRZEMYT SACHARYNY. Dwóch żydów, a to Leona Weissa i Mendla Sternfelda, aresztowano za przemyt sacharyny z Niemiec. U każdego z nich przyłapano po 5 kg. sacharyny.

ZNOWU ZAMARSTYNÓW! Ze schroniska dla nieletnich na Zamarstynowie zbiegł znowu 15-letni Jarosław Stauben.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty

WYSTAWA GWIAZDKOWA. W dniach od 17 do 20 bm. otwartą jest w Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej przy ul. Zielonej l. 8 Wystawa Gwiazdkowa, połączona ze sprzedażą eksponatów. Wystawa otwarta od 9 do 18, wstęp bezpłatny.

20-LECIE B. ARMII POLSKIEJ NA ZACHODZIE. Z okazji dwudziestolecia b. Armii Polskiej we Francji (4 czerwiec 1917 do 4 czerwiec 1937) odbędzie się w Warszawie światowy zjazd koleżeński. Sekretariat Okręgu (Lwów, Kochanowskiego 14) oraz Sekretariat Placówki lwowskiej (ul. Kurkowa 12) przyjmują zgłoszenia rejestracyjne kolegów, b. ochotników z lat 1914—1919.

—oOo—

TEATR WIELKI sobota g. 18.30 i g. 21.00: „Teatro dei Piccoli“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: „Zemsta Johna Ellmana“.
CASINO: „Toni z Wiednia“.
CHIMERA: „Błękitna parada“.
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi“.
PAX: „Ostatni posterunek“.
MARYSIENKA: „Antony Adverse“.
APOLLO: „Hotel Savoy“.
GRAŻYNA: „Samochód nr. 99“ oraz „Tajemnica salonu piękności“.
KOPERNIK: „Antony Adverse.“
MUZA: „Pasteur“.
MIRAŻ: „Epizod“ i „Walc miłości“.
PALACE: „Skowronek“.
PAN: „Robin Hood z Eldorado“.
RAJ: „Małe kobietki“.
ŚWIT: „Załoga“.
STYLOWY: „Mam 19 lat“ i rewia.
TON: „Cowboy-bohater“.

—oOo—

Zmiany w „Domu Narodnym“

Jak donosi prasa ruska, inż. E. Chraplywyj (Ukrainiec), jeden z trzech członków. Tymczasowego Zarządu „Domu Narodnego“ (we Lwowie) złożył swój mandat. Fakt ten pozostaje w związku z niedawną demonstracją studentów-Starorusinów, którzy obrzucili zgniłymi jajami dwóch Ukraińców, należących do Tymcz. Zarządu.

Nie kupuj u żyda

Mimo budzącego się w polskim społeczeństwie zrozumienia o konieczności bojkotu gospodarczego żydów, wielu z przyzwyczajenia zaopatruje się w towary w sklepach żydowskich sądząc, że kupuje korzystniej i taniej. Jak się to przedstawia w rzeczywistości ilustruje następujący przykład. Przed kilku dniami chrześcijanka p. G. zakupiła w jednym ze sklepów żydowskch na Stradomiu firanki, za 30 zł. Nie omówiwszy uprzednio dokładnie warunków, zadatkowała 15 zł., a resztę zobowiązała się zapłacić w styczniu. Gdy przyszła na drugi dzień, żydowski kupiec zaczął jej czynić różne trudności chcąc ją zmusić do zapłaty reszty w najbliższych dniach. Poza tym kupiec żydowski oszukał ją na obróbce firanek. Zobowiązał się, że wykona ją za 1 zł. 80 gr., a gdy przyszło do płacenia zażądał 4 zł. 50 gr.

Po tak kosztownej nauczce pani G. przyrzeka, że nigdy niczego nie zakupi w sklepie żydowskim. Ale czy ta nauczka była konieczna? Czy nie mogła udać się po firanki odrazu do sklepu chrześcijańskiego? Przykład bardzo pouczający.

Wyjazd Ks. Metropolity Sapiehy do Rzymu

W piątek, w godzinach południowych, Ks. Metropolita Sapieha wyjechał pociągiem pospiesznym przez Wiedeń do Rzymu. Z Wiecznego Miasta Ks. Metropolita uda się w dalszą drogę do Manili na Filipinach celem wzięcia udziału w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Ks. Metropolitę żegnali na dworcu krakowskim Ks. Biskup dr. Rospond, ks. prałat Mazanek, ks. dyr. Lubowiecki i ks. kapelan Groblicki.

Nabożeństwo na intencję Ks. Metropolity

Z okazji 25-lecia sakry biskupiej Ks. Metropolity Sapiehy ks. inf. Kulinowski odprawi w niedzielę, 20 bm., o godzinie 10 w kościele N. Marii P. uroczyste nabożeństwo, na które zaprasza wiernych i katolickie organizacje.

Obozy wypoczynkowe
dla członków Ubezpieczalni Społecznej

Na terenie bialskiej Ubezpieczalni Społ., w miejscowości Międzybrodzie, zorganizowane zostaną w porozumieniu z Okr. Urzędem Wych. Fiz. i P. W. w Krakowie **obozy wypoczynkowe w 2 turach dla 200 młodych pracowników,** członków Ubezpieczalni Społ. w Łodzi, Sosnowcu, **Krakowie,** Częstochowie, Białej i Bielsku. Kraków wysyła w porozumieniu z Inspektoratem Pracy **40 osób,** po 20 na 2 okresy od 21 bm. do 4. I. stycznia i od 6 do 20 stycznia.

Uczestnicy otrzymają bezpłatny przejazd, oraz pobyt na zimowej kolonii. Sądząc z dużego zainteresowania zarówno pracodawców, jak i ze strony samych pracowników, pierwsza próba racjonalnego wypoczynku młodych robotników w okresie zimy powinna dać jaknajlepsze wyniki.

Obrazili się i dlatego proklamowali strajk...

W dwóch hutach szkła w Krakowie, oraz w hucie w Szczakowej robotnicy proklamowali **24 godzinny strajk okupacyjny.** Organizatorzy strajku z ZZZ twierdzą, że strajk ma być wyrażem solidarności krakowskich robotników z robotnikami innych hut w walce o umowę zbiorową. Nieco inaczej tłumaczą powód strajku robotnicy. Według nich na zwołaną onegdaj przez pracodawców konferencję w sprawie umowy zbiorowej **nie zostali zaproszeni delegaci ZZZ, obrazili się więc i proklamowali strajk...** W strajku bierze udział około **500** osób.

Lustracja biur Funduszu Pracy

Wczoraj **p. wicewojewoda dr Małaszyński** odbył konferencję z dyrektorem Wojew. Biura Funduszu Pracy, inż. Krzyżakiem, po czym skontrolował na miejscu w biurach Wojew. F. P. technikę rejestracji i sposób załatwiania bezrobotnych.

Po przeprowadzeniu w towarzystwie **prez. dr Kaplickiego i inż. Krzyżaka** lustracji M. Komitetu Ob. Pomocy Zimowej przy pl. Jabłonowskich, wyjechał p. wicewojewoda tego samego dnia do powiatów bialskiego i żywieckiego, gdzie po zapoznaniu się ze stanem prac, oraz potrzebami pomocy zimowej dla bezrobotnych tych powiatów, wydał stosowne dalsze zarządzenia.

Wiadomość tę podajemy z tym większą przyjemnością, gdyż dopiero przed kilku dniami pisaliśmy o skargach bezrobotnych na sposób urzędowania w biurach F. Pr. Przypuszczać należy, że po lustracji, p. wicewojewody skargi te nie powtórzą się więcej.

List otwarty studenta do Ministra W. R. i O. P.

Ostatnio Ministerstwo W. R. i O. P. dokonało rozdziału stypendiów dla studentów wyższych uczelni krakowskich. Wielu studentów uczuło się pokrzywdzonymi decyzją Ministerstwa. M. in. absolwent filozofii Uniw. Jag. **p. Jan Bielatowicz, który od trzech lat bezskutecznie starał się o stypendium i tym razem również, jak lat poprzednich, spotkał się z odmową, wystosował list otwarty do p. Ministra W. R. i O. P. w którym zapytuje m. in. czy przyczyną nieprzyznania mu stypendium nie jest przypadkiem to, że należy do Młodzieży Wszechpolskiej.**

Sądowe kłopoty krakowskiego magistratu

W Sądzie Cywilnym rozpatrywana jest skarga rzeźnika krakowskiego **Maurycego Kühnreicha,** któremu w czerwcu b. r., w rzeźni m., **spadł na głowę wózek,** służący do transportu ćwiartek mięsa. Kühnreich żąda za wypadek **8.399 zł. odszkodowania.** Wyrok zapadnie po wysłuchaniu opinii znawców.

Salomea Waltner, przechodząc w sierpniu b. r. przez bramę przy ul. Bosackiej 5, poślizgnęła się na rurze Zakładu Czyszczenia Miasta, założonej wówczas w tej kamienicy, **złamała lewą rękę.** Zaskarżyła ona Magistrat, którego własnością jest zakład, o **2.000 zł. odszkodowania. Sąd oddalił pretensję Waltnerowej,** gdyż przyczyną wypadku była jej nieostrożność.

Wzrost liczby zgonów
w Krakowie w miesiącu październiku

W ciągu miesiąca października br. zawarto w Krakowie małżeństw 243 (152), w tym chrześcijańskich 212 (113). Urodziło się żywo dzieci 246 (266), nieślubnych 41 (55), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 13 (11). Wśród żywo urodzonych było chłopców 123 (134) W tym samym okresie czasu **zmarło osób 210, czyli o 40 osób więcej niż we wrześniu.** Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 74 (65). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby **serca 34 i na nowotwory 27.** Wśród zmarłych było chrześcijan 151 (136). Liczby w nawiasach oznaczają cyfry z miesiąca września br.

Nagrodzeni na konkursie krasomówczym

Na konkursie krasomówczym, organizowanym przez krakowską Ligę Morską i Kol., na zakończenie kursu prelegentów, pierwszą nagrodę otrzymał **p. T. Myszka,** drugą **p. J. Siemko,** trzecią **p. E. Jałowiec,** czwartą **p. W. Adamczyk.** Poza tym wyróżniono przemówienia **pań Kastelitówny i Żelaznej.**

Odczyt o Froncie Ludowym

Na powyższy temat wygłosi p. red. Makowski, współpracownik Redakcji „Głosu Narodu“ odczyt w poniedziałek, 21 bm. o godz. 18 w lokalu Chrześc. Społ. Instytutu Oświatowego, przy ul. Stolarskiej 7.

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z Potockich Halina Potulicka, l. 59; śp. z Zawadzkich Cecylia Jodłowska, l. 56; śp. dr Tad. Merunowicz, em. płk.-lekarz; śp. ze Skrzypków Zofia Ceglarzowa, żona urz. el. m.; śp. Stan. Zacharyasz, l. 80, em. sędzia; śp. Antoni Surówka, l. 75, em. PKP; śp. ze Słoneckich Helena Komornicka, l. 96; śp. Józef Marek, l. 62, em. urz. państ.

Zawiadomienia i komunikaty

UROCZYSTOŚĆ TOWARZYSTWA EUCHARYSTYCZNEGO przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. — Dnia tego o godzinie 8 rano uroczyste nabożeństwo w kaplicy związkowej przy ul. Skarbowej 2, odprawi ks. M. J. Kuznowicz T. J. Komunię św. ofiaruje młodzież związkowa na intencję Księcia Metropolity krakowskiego z okazji 25-lecia konsekracji. — O godzinie 16 nabożeństwo dziękczynne po czym uroczysta Akademia z udziałem chóru i orkiestr, oraz przemówieniami. Podczas akademii składanie przyrzeczeń przez nowych Członków Tow. Eucharystycznego.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

19. **Sobota** Suchedni. Św. Urbana.
Wschód słońca 7.42, zachód 15.25.
Długość dnia 7 godzin i 43 minut.

20. **Niedziela.** Św. Teofila.
Wschód słońca 7.42, zachód 15.25.
Długość dnia 7 godzin i 43 minut.

—oOo—

KONFERENCJA DROGOWA odbyła się w Krakowie z inicjatywy Ligi Drogowej. Przybyli na nią reprezentanci władz. Uczestnicy konferencji wysłuchali m. in. referatów inż. Chmaja o rozbudowie dróg wylotowych węzła krakowskiego, dr Zaluskiego o clearingu towarowym materiałów drogowych na rzecz budownictwa drogowego, p. E. Hollendera o najważniejszych problemach drogowych. Uchwalone wnioski przesłane zostały do centrali organizacji w Warszawie.

WYSTAWA ROLNICZA bydła opasowego, trzody tucznej i bekoniaków zorganizowana zostanie w połowie marca 1937 r. w Krakowie. Wczoraj odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego wystawy.

DZIEWIĘĆ KOMITETÓW OBWODOWYCH wyłonił M. Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie. Biura komitetów mieszczą się w Komisariatach obwodowych. Komitety obwodowe zajmą się akcją zbiórkową w podległych im dzielnicach.

ZAPRZESTALI DEMONSTROWAĆ. Donosiliśmy, że pracownicy monopoli spirytusowego i tytoniowego demonstrowali od kilku tygodni przeciw nie przyznaniu im dodatku zimowego, w ten sposób, że przerywali pracę codziennie na pół godziny. W dniu wczorajszym zaprzestali oni demonstracji na polecenie związku do którego należą.

POŻAR PRZY UL. KRUPNICZEJ wybuchł w piątek rano. Na podwórcu realności nr 7, spaliła się szopa, wypełniona meblami oraz narzędziami stolarskimi, należącymi do składu mebli Miszewskiego. Ogień ugasiła straż pożarna.

PODCIĘŁA SOBIE ŻYŁY ŻYLETKĄ, w celach samobójczych, 20-letnia L. Schwiedtówna, Krupnicza 38. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala.

ZŁODZIEJE ZDEMONTOWALI AUTO STOJĄCE NA RUCHLIWEJ ULICY. Niecodzienny wypadek zdarzył się w Krakowie inż. Ant. Wł. Bugajskiemu, zam. przy ul. Morawskiego 10, Pozostawił on wczoraj na ul. św. Gertrudy przed kinem „Wanda“ bez opieki swój samochód, sam zaś wszedł do kina. Skorzystali z tego niewykryci na razie sprawcy, wykręcili różne części od samochodu i zbiegli. Auto zostało skutkiem tego unieruchomione.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 19 grudnia: „Mrówki“.
Niedziela, 20 grudnia po poł.: „Krowoderskie zuchy“; — wiecz. „By rozum był przy młodości“.

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna.
WANDA: „Cygańskie dziewczę“.
APOLLO: „Jej pierwsza miłość“.
SZTUKA: „Słowik Wiednia“.
UCIECHA: „Zemsta Johna Elmana“.
STELLA: „Carewicz“.
PROMIEŃ: „Tylko ty“.
ADRIA: „Piekielny wąwóz“ i „Gra o kobietę“.
BAGATELA: „Niebezpieczny flirt“, rewia. „Rosyjskie serce“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku 15 grudnia 1936 r. „Na fali wspomnień“ — Gary Cooper.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film. p. t. „Dziewczę z Budapesztu“.

—o§o—

TEATRO DEI PICCOLI po sukcesach we Lwowie, wystąpi ponownie 25, 26 i 27 bm. w Krakowie, w Starym Teatrze.

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEM. I RĘKODZIELNICZEJ ul. Skarbowa 2, odegra w niedzielę 20 bm. o godz. 18 komedię M. Bałuckiego pt. „Grube ryby“

—oOo—

Centrum wyszkolenia
wojsk motorowych armii niemieckiej

Centrum wyszkolenia wojsk motorowych **armii** niemieckiej (oficjalny tytuł „Kraftfahr Kampftruppen Schule“), mieści się w **miejscowości Wünsdorf,** leżacej w odległości 40 km. na południe od Berlina, przy autostradzie wiodącej z Berlina do Drezna. Pod względem technicznym, centrum jest **ośrodkiem wyszkolenia, ćwiczeń, doświadczeń i prób wszystkich oddziałów zmotoryzowanych armii niemieckiej.** Gdy zaś idzie o taktykę prace centrum wyszkolenia ograniczają się tylko do tych oddziałów, które jako zmotoryzowane, są przeznaczone do walki w terenie. Są to wszystko zupełnie nowe formacje bądź to wcielane do dywizyj pancernych, bądź to występujące jako samodzielne jednostki bojowe. W skład tych wchodzi 1) **zmotoryzowana piechota,** t. zw. „Kradschützen“ skrót od „Kraftradschützen“, strzelcy na motocyklach oraz piechota na samochodach: 2) **opancerzone względnie pancerne wozy,** służące do wywiadu: 3) **wozy bojowe pancerne,** do tej pory nazywane tankami. 4) **„Pak“** oddziały broni przeciwpancernej, z małymi 3.7 cm. armatkami.

Od tych 4 gatunków broni, szkoła (centrum) nosi swoją nazwę a mianowicie: „Kraftfahrkampftruppen Schule“.

Pisma niemieckie podając wiadomości o tej szkole podkreślają, że sposoby walki tych nowoczesnych oddziałów zmotoryzowanych jeszcze nie zostały dostatecznie ustalone, mimo pewnych doświadczeń, dokonanych w Chaco w wojnie abisyńskiej oraz obecnie toczących się walkach w Hiszpanii. Dlatego też prace faktyczne centrum mają bardzo duże znaczenie i dlatego na **kursach wyszkoleniowych znajdują się aspiranci oficerscy, młodsi oficerowie, sztabowcy, a nawet generałowie.** W centrum wyszkolenia z każdego gatunku broni pancernej względnie zmotoryzowanej znajduje się jedna kompania służąca do faktycznych i wyszkoleniowych prac. W oddziałach tych przeprowadza się doświadczenia i próby, dotyczące uzbrojenia wozów motorowych, budowy, sprawności i wytrzymałości, jak również technicznych urządzeń wozów motorowych. Tu opracowuje się regulaminy oraz instrukcje.

Poza tym jeden specjalny oddział używany jest jako doświadczalny pracy wozów motorowych w terenie. Szkoła strzelnicza, ze względu na szczupły poligon w Wünsdorf, mieści się gdzieindziej. W centrum wyszkolenia prowadzone są również **kursy techniczne**, mające na celu wyszkolenie technicznego personelu oddziałów motorowych i broni pancernej, zwłaszcza podoficerów zbrojmistrzów, ogniomistrzów itd. W centrum pielęgnowany jest specjalnie **sport motorowy.** Oddziały doświadczalne centrum służą poza celami armii również zagadnieniom gospodarczym Trzeciej Rzeszy. Tu są poddane bardzo ścisłym i surowym badaniom i doświadczeniom wszystkie wozy oraz ich ekwipunek i urządzenie, zanim zostaną oddane do służby oddziałom. **Badane są małe wozy, motory, motorki, duże generatory, elektryczne pługi odśnieżne, reflektory itp.**

W ramach czteroletniego planu Rzeszy dużą rolę odgrywa **kwestia surowców.** W centrum wyszkolenia prowadzi się doświadczenia ze sztuczną gumą „Buns“. Dzień w dzień znajduje się w stałym ruchu 45 samochodów, które robią podwójne tury po 550 km. co daje łącznie 24.500 km. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że trwałość sztucznej gumy jest większa od naturalnej, ponieważ zużywa się po 35.000 km, podczas gdy gumy naturalnej tylko po 25.000 km.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków 10.
Tarnów, dnia 16 grudnia 1936.
Sygn. akt II. Km. 979/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1936 r. o godzinie 14, w Tarnowie, Rynek 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Osiasza Bleiweissa, składających się z 20 sztuk ram do pieców kuchennych z mosiężnymi brzegami, 35 sztuk muszli porcelanowych klozetowych, jednej umywalni porcelanowej, z kurkami i szlauchami, 15 sztuk umywalek fajansowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
(—) **Stefan Syrek.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 3180/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 29. grudnia 1936 r. o godzinie 13.30 w Krakowie, przy ul. Krakowskiej L. 46. I. u dłużnika Markusa Horowitza, oraz II. o godz. 14-tej w Krakowie przy ul. Dajwór 3. u dłużnika Izraela Markusa, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Markusa Horowitza i Izraela Markusa ruchomości, a mianowicie: I. stramel sobolowy, 120 książek hebrajskich:

II. urządzenie domowe, biurko amerykańskie, kasa ogniotrwała, szafa amerykańska i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 16. grudnia 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas



Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 2468/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 22. grudnia 1936 r. o godzinie 10 w Krakowie, przy ul. Bonerowskiej 3. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Kazimierza i Wandy Broczynerów ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe, obrazy, garderoba męska i inne.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 3. grudnia 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) **Jan Białas.**

R. ALEXANDER I K. BENNET. 6

Morderstwo,
którego nie było

Powieść.

Mrs. Humphries zmieniła taktykę i spróbowała perswazji.

— Idźże pan, Mr. Tracy. Jest już najwyższy czas, aby pan poszedł. — Uchwyciła go za rękę i chciała podnieść z krzesła. — Mówiłam panu, że nie chcę pana widzieć w tym domu, dopóki nie przyniesiesz mi przynajmniej części należności za zaległy czynsz. Winien mi pan jest za pięć tygodni, a jestem biedną kobietą...

— A pani serce jeszcze nie zmiękło?

— Nie. Widzę, że ma pan pieniądze na pijaństwo. Skąd pan je wziął?

Mr Tracy nie odpowiedział.

— Ciekawa jestem, co pan Hewitt powie, kiedy zobaczy takiego gościa w swoim mieszkaniu — rzekła, zrezygnowana.

— Och, pogadam sobie z nim — rzekł wielkodusznie. — A gdzież on poszedł?

— Na dancing do Hali Miejskiej.

— Tak myślałem — odpowiadział z goryczą. — Bawi się... Zawsze się bawi... Każdej nocy... Kobieta i wino...

Mrs Humphries była zgorszona. — Mr. Tracy!

— No, wino i kobiety... Na jedno wychodzi...

— W każdym razie nie widziałam go nigdy pijanego — rzekła z pogardą.

— Tak... ma mocną głowę... A co do kobiet... Salomon w porównaniu z nim był pustelnikiem...

— Nie będziemy rozprawiać o Mr Hewittcie — rzekła gospodyni z godnością. — Wyjdź pan. Chcę iść spać. Chodź pan... Proszę.

Tracy wstał z krzesła posłusznie i zwrócił się do drzwi, ale zatrzymał się, spoglądając na nią wzrokiem cynicznym.

— Proszę pożyczyć mi kilka szylingów — rzekł.

Mr Humphries żachnęła się.

— Trudno... na pani odpowiedzialność. Będę musiał rzucać kamykami do okna, aby zwrócić uwagę Piotra... A jeśli wybiję szybę... Dobranoc. — Stanął w progu. — Może pani doliczyć należytość za kolację do tego, co jestem winien — dodał z godnością. — Wymknął się na korytarz. Mr Humphries śledziła go wzrokiem przez pewien czas, dopóki nie zniknął w mroku korytarza. Za chwilę dał się słyszeć trzask zamykanych drzwi wchodowych. Zwróciła się do stołu i zmarszczyła brwi, widząc szklankę. Podniosła ją do ust, spojrzała na drzwi, za którymi zniknął Tracy i mruknęła: „Pijak!“. Potem wypiła resztę piwa ze szklanki, uporządkowała nakrycie, usunęła okruszyny i wrzuciła je do kominka. Potem dołożyła węgla do ognia, zgasiła światło i wyszła na korytarz, zamykając drzwi i pozostawiając pokój w względnej ciemności, jak poprzednio.

Kroki jej ucichły na schodach. Pracownia opustoszała znowu.

ROZDZIAŁ III.

Gdzieś w oddali wybił zegar: dwanaście uderzeń. Północ. Nagle na dole ktoś otworzył bramę, tym razem bardzo cicho. Na schodach dały się słyszeć kroki i wkrótce drzwi od pracowni otworzyły się. Wszedł Piotr Hewitt. Zapalił zapałkę, podniósł ją do góry i szepnął:

— W porządku. Proszę wejść...

Alicja stanęła w ciemnym pokoju. Przeszła obok Piotra i zrobiła kilka kroków. Zapałka zgasła, a Piotr zamknął drzwi po ciemku na klucz, włożył go do kieszeni, tak że dziewczyna tego nie zauważyła i podnosząc głos naumyślnie, aby zagłuszyć zgrzyt klucza w zamku, rzekł:

— Zaraz zapalę światło...

Uczynił to i spojrzał na Alicję, śledząc z uśmiechem na twarzy, jakie wrażenie zrobił na niej fantastycznie umeblowany pokój. Wydała okrzyk zdziwienia, rozglądając się dokoła: ale zanim zdążył zareagować na okrzyk zdziwienia jej, jakieś ciche kroki na korytarzu zwróciły jego uwagę.

— Pani wybaczy... wrócę za chwilkę — rzekł, niezadowolony.

To znów on, jak przypuszczam. Odemknął drzwi, również nie zwróciwszy uwagi Alicji i wyszedł na korytarz, pozostawiając je przymknięte.

Alicja rozglądała się zdziwiona. Wiedziała, że nie powinna była przychodzić do mieszkania Hewitta po dancingu w Hali Miejskiej, ale beztroska, z jaką rozprószył jej obawy i ciekawość przekonania się, jak żyje i co robi, usunęły jej skrupuły. Dziewczęta z jej sfery brały te rzeczy uczciwie i nie zastanawiały się nad nimi, a on dał jej do zrozumienia, że jest „niepostępową“ i że ociąganie się jej jest śmieszne. Może miał słuszność... nie była pewna. Oświetlona maska na ścianie zwróciła jej uwagę, a kiedy napatrzyła się jej do syta, podeszła do sztalug, z pozostawionym na nich obrazem śmiejącego się błazna, który wykrzywiał się szydersko, jakby szydził z jej skrupułów. Obraz zdziwił ją trochę i przeraził, ale pociągał ją ku sobie tak, jak Piotr Hewitt. Stała jeszcze wpatrując się w niego, kiedy wrócił do pokoju.

Pierwszym czynem jego było podejść do alkowy i zasunąć jedwabne zasłony, zakrywające łóżko. Potem dorzucił drew do ognia i wyprostowawszy się, zwrócił się do niej z uśmiechem, pełnym wdzięku, ale i nonszalancji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.